Cena 3 Zł.

tygodnik DEMOKRATYCZNY

Organ Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi

Rok II | Łódź, 24 lutego 1946 r. | Nr 9

Na dobrej drodze

W Pradze Czeskiej, w historycznym pałacu czernińskim, gdzie mieści się siedziba czesko-słowackiego ministerstwa spraw zagranicznych, rozpoczęły się w ub. tygodniu rokowania między Polską a Czechosłowacją. Tematem rozmów jest całokształt wzajemnych stosunków między obu naszymi krajami. W ten sposób wysunięta przez Rząd Polski swego czasu propozycja znalazła się na drodze realizacji.

Doświadczenie dziejowe daje zarówno nam, jak i Czechosłowacji wymowną naukę postępowania. Niebezpieczeństwo niemieckie przez tysiąc lat było ustawiczną przeszkodą, hamującą rozwój i zagrażającą istnieniu obu naszych narodów. Agresywna, na rozbojach i gwałtach gruntująca swą potęgę niemczyzna nie cofała się przed niczym, aby zdławić te dwa przodujące kulturą, lecz miłujące pokój państwa słowiańskie. Od przemocy do intrygi, od grabieżczych napadów do podstępnych matactw i knowań, wróg teutoński ciążył złowieszczo nad życiem naszym i naszymi losami, aż wreszcie dopiął swego celu. Państwo czeskie, a następnie państwo polskie zostały wymazane z Karty Europy.

W dwadzieścia lat po odzyskaniu niepodległości znów runęła nawała teutońska i w pierwszym rzędzie wyrok zagłady ponownie wydała na Czechosłowację i Polskę. Nie umieliśmy bowiem wyciągnąć konkretnych wniosków z nauk i przestróg przeszłości. Nie zdołaliśmy drobnych zatargów załatwić we wzajemnym porozumieniu w obliczu straszliwej groźby germańskiej zachłanności.

Obecnie budujemy przyszłość na nowych podstawach. Chcemy trwale ugruntować swą egzystencję i raz na zawsze zabezpieczyć się przed nieubłaganym a odwiecznym wrogiem. Nie powtórzą się już chyba dawne fatalne błędy. Solidarność i przyjaźń słowiańską scementowała wspólna walka na śmierć i życie z potworną bestią hitlerowską. Dziś zrozumiane będzie w pełni to, co przede wszystkim nas łączy i zespala.

Na otwarciu narad w inauguracyjnej przemowie swej min. Massaryk podkreślił ten dominujący motyw konieczności ścisłej współpracy w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa i wspólnych zadań przeciwstawienia mu się.

„Do rokowań praskich przystępujemy w atmosferze przyjacielskiej. Społeczeństwo w naszych krajach przekonane jest o niezbędności najściślejszej współpracy naszych państw. Pomimo to, że istnieje szereg zagadnień, co do których stanowiska nasze nie są jednolite, jesteśmy przekonani, że osiągniemy wyniki, które będą dla obu naszych państw pozytywne i trwałe. Czechosłowacja i Polska współpracowały pomyślnie na polu, które w pierwszych chwilach powojennych nasuwało znaczne trudności. Mamy tu na myśli sprawy repatriacyjne, w których pomagaliśmy sobie wzajemnie od początku".

Poza łączącymi nas żywotnie węzłami polityki — cały szereg zagadnień gospodarczych zbliża Polskę i Czechosłowację i rokuje wielkie osiągnięcia oraz wzajemne korzyści. Są to sprawy komunikacyjne, tranzytowe, zagadnienia wymiany produkcji przemysłowej i rolniczej; słusznie położył min. Massaryk odpowiedni nacisk na te realne życiowe problemy, dające nam wyjątkową sposobność włączenia się do dzieła rekonstrukcji Europy, jako nie tylko czynnik pozytywny, ale niemal decydujący.

W odpowiedzi swej min. Wincenty Rzymowski zaznaczył, iż wspólna walka przeciw najazdowi wiąże oba narody i obie republiki wspólnym doświadczeniem, wspólną przestrogą.

Dość długo trwały nasze swary i błędy. Nie chcemy więcej wstępować na tę drogę przeszłości. Chcemy na trwałych podstawach budować przyjaźń i współpracę. Z wiarą w przyszłość obapólną apelujemy do zaufania i do zdrowego, jak mówią w Polsce „chłopskiego rozsądku". Pragniemy granicy sprawiedliwej i trwałej, granicy, która by nas nie tylko dzieliła, ale i wiązała. Chcemy pomiędzy naszymi krajami otworzyć wrota dla wzajemnej wymiany dóbr i usług.

Uścisk dłoni, zamieniony między min. Massarykiem i min. Rzymowskim, niejako symbolizował ten nakaz przyjaźni oraz zgodnej współpracy, jaki ciąży na obu naszych krajach w obliczu zadań dzisiejszych i obowiązków dla lepszego jutra.

Dr. G.

Dr. Leon Chajn

Ustawa o unarodowieniu przemysłu

II.

Upaństwowienie podstawowych gałęzi gospodarki w Polsce bierze swój początek z przesłanek natury ekonomicznej, społecznej, politycznej i prawnej. Najistotniejszą przesłanką w dziedzinie ekonomicznej jest zagadnienie planowości w przeciwieństwie do sprzeczności, wywołanych przez system kapitalistyczny. Kapitalizm, który doprowadził do wielkiego wzrostu sił produkcyjnych dla osiągnięcia maksymalnego zysku — zmuszony był, dla utrzymania się na powierzchni, wobec walki konkurencyjnej, do obniżenia kosztów produkcji. Obniżka tych kosztów odbywała się w pierwszym rzędzie przez obniżkę płac robotniczych, co skutkuje obniżkę stopy życiowej. Obniżka stopy życiowej, względnie utrzymywanie jej na jednakowym poziomie wobec zwiększającej się produkcji — prowadzi do zmniejszenia popytu — trudności zbytu nagromadzonej produkcji. To są źródła kryzysów kapitalistycznych, źródła klęski bezrobocia i „tragedii" nadprodukcji. Celem usunięcia tych sprzeczności wprowadza się system planowania produkcji pod kątem celowości i potrzeb państwa. Przyjęcie przez Państwo kluczowych pozycyj gospodarki narodowej stwarza jednolity ośrodek władzy, od którego zależy planowanie produkcji w państwie oraz planowanie podziału dóbr. Państwo, jako właściciel wielkiego przemysłu niezainteresowane w osiąganiu wielkich zysków w takim stopniu, jak prywatny kapitalista nie zmierza do obniżki kosztów produkcji przez obniżkę płac — obniżki stopy życiowej. Uwolnienie robotnika, a przynajmniej najbardziej masowych skupisk (wielkie zakłady) od wyzysku kapitalistycznego spowoduje wzrost dobrobytu mas ludowych, a tym samym do zwiększenia popytu.

Z pojęciem planowości w przemyśle łączy się także sprawa szybkości wyleczenia się z zadanych przez wojnę ran — a także sprawa racjonalnej odbudowy. Państwo będąc głównym dysponentem produkcji skieruje ją na takie tory, które z punktu widzenia interesów narodu i państwa — są najwłaściwsze. Stworzy to możliwości uniknięcia chaotycznej odbudowy, a co za tym idzie niepotrzebnych wstrząsów gospodarczych.

Drugą przesłanką to zagadnienie suwerenności gospodarczej. Polska w okresie swojej drugiej niepodległości była gospodarczo uzależniona od kapitału zagranicznego. Zaczerpnięte z „Małego Rocznika Statystycznego" za 1939 rok dane ilustrują stosunek kapitałów zagranicznych w spółkach polskich do ogólnej sumy kapitałów zakładowych i świadczą aż nadto dobitnie, że nie byliśmy krajem gospodarczo suwerennym. I tak w górnictwie naftowym mieliśmy 87,5 proc. kapitałów zagranicznych, w przemyśle elektrotechnicznym 66,1 proc., w przemyśle chemicznym 59,9 proc., w przemyśle odzieżowym i galanteryjnym 60 proc., w elektrowniach i wodociągach 81,3 proc., w ubezpieczeniach 59,1 proc., w górnictwie i hutnictwie 52,1 proc. Książę von Pless, hrabia Donnesmark, Plihal, książę Hohenlohe, Otto, hrabia Larisch-Monich, Han i dziesiątki innych — to wszechpotężni władcy „polskiego" przemysłu. Nie będzie prawdopodobnie przesady w twierdzeniu, że polityka gospodarcza i zagraniczna w postaci układów i sojuszów — w takich warunkach, w jakich się Polska znajdowała, nie była wynikiem potrzeb Kraju, lecz igraszką w rękach potężnych koncernów. Dzisiaj nie trzeba chyba nikogo uświadamiać o tej oczywistej prawdzie, że nie ma suwerenności politycznej i państwowej bez uzyskania niepodległości gospodarczej. Wolność i niezależność Polski wymagała odebrania kapitałowi zagranicznemu podstawowych dźwigni gospodarczych Kraju.

Dalszym motywem przejęcia na rzecz Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej — to ogrom wysiłku, jaki musimy zmobilizować dla odbudowy Kraju. Polska w czasie wojny poniosła straty

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Zjazd nauczycieli - demokratów

Nauczycielska Komisja Porozumiewawcza zaprasza wszystkich Kolegów i Koleżanki do wzięcia udziału w Wojew. Zjeździe nauczycieli demokratów, który odbędzie się w dniu 24 bm. (niedziela), w lokalu Państw. Szkoły Przemysłowej ul. Żeromskiego 115.

Porządek dzienny Zjazdu:

1) godz. 9 — Otwarcie Zjazdu. Referat ogólny: „Sytuacja polityczno-gospodarcza Polski" — Referent Wiceminister Bieńkowski,

2) godz. 11 — „Sytuacja i zadania nauczycielstwa" — Kurator OSW,

3) godz. 13 — „Zadania w zakresie demokratyzacji szkolnictwa", Referent ob. mgr Zagórski Stanisław,

4) godz. 16 — „Nauczyciel demokrata wobec nowej rzeczywistości", Referent ob. Kurator mgr Trojanowski,

5) godz. 17 — Dyskusja i zamknięcie Zjazdu.

NAUCZYCIELSKA KOMISJA POROZUMIEWAWCZA

Zjazd przemysłu prywatnego w Łodzi

Łódzka Izba Przemysłowo - Handlowa stała się centralnym punktem zainteresowania, jako teren ogólnopolskiego zjazdu przemysłu prywatnego. Obecność i udział w obradach ministra Minca świadczyło o życzliwym stosunku naszego rządu wobec poczynań inicjatywy prywatnej.

Bynajmniej nie przypadkowo wybrano przytem Łódź na miejsce konferencji. To miasto jest poważnym ośrodkiem nie tylko przemysłu fabrycznego, a więc świata robotniczego, ale również wielkim skupiskiem rzemieślniczym i kupieckim.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele izb przemysłowo-handlowych i zrzeszeń kupieckich. Ze strony przedstawicieli władz: min. Bobrowski (dyr. CUP) oraz delegaci ministerstwa aprowizacji i handlu zagranicznego, skarbu i leśnictwa.

Obrady rozpoczął dyr. Ehrenberg, dyr. departamentu przemysłu prywatnego w ministerstwie przemysłu, który stwierdził, że „likwidując zadawnione pretensje do wielkiego kapitału za jego egoistyczną i nie liczącą się z potrzebami państwa oraz aspołeczną polityką" — rząd Jedności Narodowej uznaje, że „w Rzeczypospolitej jest dość miejsca na zdrową, pracującą zgodnie z polityką gospodarczą rządu oraz respektującą interes społeczny *inicjatywę prywatną*".

W skład prezydium weszli: prez. Bajer (Łódź), M. Hartwig (Warszawa). Spies (Kraków), Plater (Katowice), Waszko (Poznań), Marchwiński (Warszawa). — ogółem zjazd zgromadził z górą stu delegatów zrzeszeń branżowych z Warszawy, Łodzi, Krakowa, Lublina, Katowic, Rzeszowa, Gdyni, Poznania, Częstochowy

W pierwszym dniu zjazdu wygłoszono referaty, ujmujące postulaty inicjatywy prywatnej. Referat zasadniczy wygłosił prez. Hartwig scharakteryzował on poglądy i postulaty przemysłu prywatnego.

O ATMOSFERĘ WSPÓŁPRACY

Zasadniczym warunkiem rozwoju inicjatywy prywatnej jest wytworzenie atmosfery współpracy", stabilizacja nowych form strukturalnych, powołanie wiceministra dla przemysłu prywatnego z pośród prywatnych sfer gospodarczych, zmiana zasady systemu podatkowego, stworzenie specjalnych banków o charakterze społecznym, przeznaczonych wyłącznie do popierania inicjatywy prywatnej, wreszcie — równy start przemysłu prywatnego i państwowego

Aby cel ten osiągnąć nie potrzeba zmian zasadniczych w strukturze izb przemysłowo - handlowych, konieczne jest jednak wprowadzenie przedstawicieli samo rządu gospodarczego do rad narodowych na wszystkich szczeblach.

Dyr. Kościński zwrócił uwagę na fakt, iż powodzenie pożyczki premiowej może ułatwić uzyskanie pożyczki zagranicznej.

Należy dbać usilnie o to, by do udziału w pożyczce pociągnięci zostali ci, co „realizują znaczne doraźne zyski na drodze spekulacyjnej".

Z ramienia ministerstwa przemysłu i Centralnego Urzędu Planowania dyr. Zawadzki przedstawił korzyści, jakie przemysłowcowi daje włączenie się do państwowego planu inwestycyjnego: inwestytor prywatny uzyskuje przez to ulgi w podatku dochodowym, średnioterminowy kredyt bankowy, przydziały materiałów inwestycyjnych po cenach sztywnych itd.

Kulminacyjny punkt obrad stanowiło przemówienie *min. Minca,* który w krótkim ale pełnym treści oświadczeniu sformułował stanowisko rządu oraz odpowiedział na postulaty i żale wyrażone przez przedstawicieli przemysłu.

Min. Minc zapowiedział, iż już w najbliższych dniach zostanie uregulowana *sprawa rejestrowania samochodów przez przedsiębiorstwa prywatne na własną firmę.*

Dr. Skrzywan (Kraków), mówił o zagadnieniu planowania, wicepr. Bornet (Łódź) — popieraniu inicjatywy prywatnej i rzeczywistości podatkowej, prez. Klarner — „samorząd a zrzeszenia branżowe". mgr Rachwalski — o zagadnieniach handlu zagranicznego; inż. Luciński — o zaopatrzeniu i zbycie w przemyśle prywatnym.

W dalszym ciągu obrad przemawiał dyr. Kościński, podkreślając, iż na kupcu prywatnym spoczywa główny obowiązek subskrypcji pożyczki premiowej, przeznaczonej na dzieło odbudowy. Pożyczka ta oprócz procentów i premii daje inne korzyści. Przede wszystkim subskrybent uzyskuje prawo pierwszeństwa przy otrzymywaniu koncesji i tp.

Zdaniem min. Minca zjazd łódzki był pozytywny i wykazał realistyczne podejście przedstawicieli przemysłu prywatnego do rzeczywistości. „Z ludźmi reprezentującymi przemysł prywatny można pracować, a więc będziemy pracować". Odpowiedzią była burza oklasków.

Obszerniejsze omówienie Zjazdu w następnym „Tygodniku".

Ustawa o unarodowieniu przemysłu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

sięgające 100 miliardów złotych w złocie. Dla uświadomienia sobie wielkości poniesionych strat wystarczy porównać tę cyfrę z szacunkiem wartości produkcji rolniczej, górniczej i przemysłowej łącznie (dochód społeczny) za rok 1929 w tak bogatym kraju, jakim jest Anglia – który wynosi 82 miliardy złotych. Daje to dostateczne wyobrażenie, jak gigantycznego musimy dokonać wysiłku, wysiłku, któremu nie podołają poszczególni obywatele, czy grupy obywateli – na który może się jedynie zdobyć Państwo, mając w swym ręku przemysł, który jest decydującym czynnikiem w rozwoju życia gospodarczego. Pozostawienie zagadnienia odbudowy naszego życia gospodarczego w rękach kapitału prywatnego, pozostającego pod decydującymi wpływami zagranicy kryje w sobie także niebezpieczeństwo zaniechania tej odbudowy, względnie dokonania połowicznej odbudowy, celem doprowadzenia do czynników obcych, którym to będzie konweniowało dla egoistycznych celów konkurencyjnych, względnie dla rozgrywek politycznych.

Przejęcie przez Państwo kluczowego przemysłu, komunikacji – daje nowe środki materialne w postaci wielkich dochodów, które nie będą obrócone na nieprodukcyjną konsumcją prywatnych właścicieli, a zostaną obrócone na pozytywny wysiłek inwestycyjny.

Pozostałyby do omówienia jeszcze dwa aspekty tego historycznego aktu, jakim jest ustawa o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej. Aspekt ściśle polityczny i prawny.

Nie wymaga chyba przekonywujących argumentów fakt, jaki decydujący wpływ na ustrój społeczno-polityczny, na rozwój kultury narodowej – wywiera potęga kapitału, trustów, karteli, spółek akcyjnych. Wszystkie demokratyczne prawa obywateli, zagwarantowane w najbardziej demokratycznych konstytucjach – stają się iluzorycznymi wobec siły, narzuconej tym obywatelom przez kapitał. Programy demokratycznych stronnictw, politycznych zostają przekreślone przez ogrom środków materialnych, jakimi dysponują sfery kapitalistyczne, z natury rzeczy najbardziej zachowawcze i reakcyjne. I dlatego hasło „demokracja polityczna na bazie demokracji gospodarczej" jest zrozumiałe i uzasadnione.

Poszanowanie i przestrzeganie obowiązujących w państwie norm prawnych jest kardynalną zasadą praworządności, nierozerwalnie łączącą się z ustrojem demokratycznym. Jedynym uzasadnieniem łamania prawa jest rewolucja społeczna. Okres, jaki przeżywaliśmy w Polsce należy zaliczyć do okresu rewolucyjnego. Był to okres nie sprzyjający poszanowaniu prawa, stanowionego przez przeciwników obecnego ustroju. Zwłaszcza na odcinku własności prywatnej mieliśmy poważne perturbacje prawne, doprowadzające do częstych konfliktów między organami wymiaru sprawiedliwości, a opinią publiczną. Uchwalona na 9-ej sesji Krajowej Rady Narodowej – ustawa wprowadza normalizację w stosunkach prawno-własnościowych.

Określa ona ściśle zakres sektoru prywatnego i państwowego – staje się wielką kartą praworządności na odcinku własności – gwarancji osobistej wolności, będącej jednym z fundamentów demokratycznego ustroju.

Nauczyciel wobec nowej rzeczywistości

Po szczegółowym omówieniu sprawy nowego ustroju szkolnictwa na zjeździe pedagogicznym, który odbył się w ubiegłym tygodniu i wobec piętrzących się trudności, jakie nauczycielstwo napotyka *przy wypełnianiu swej ciężkiej pracy,* zachodzi konieczność nawiązania łączności między nauczycielstwem. Należy tę nową, a ciężką rzeczywistość, w jakiej nauczycielstwo żyje i pracuje, ujawnić i bić na alarm, by nie dopuścić do katastrofy załamania się powszechności nauczania, by dać szkole i nuczycielstwu minimum egzystencji.

W tym celu nuczycielska komisja porozumiewawcza zwołała wojewódzki zjazd nauczycielski, na którym po omówieniu sytuacji polityczno-gospodarczej kraju, będzie omawiana sytuacja i zadania szkoły i nauczycielstwa.

Zjazd odbędzie się w dniu 24 bm. w lokalu Państw. Szkoły Techn.-Przemysłowej w Łodzi przy ul. Żeromskiego Nr 115. Otwarcie zjazdu nastąpi punktualnie o godz. 9. Pożądanym i koniecznym jest, by co najmniej jedna osoba spośród grona naucz. każdej szkoły powszechnej lub średniej, wzięła udział w obradach.

Z tygodnia na tydzień

REWIA WYDARZEŃ

(G) Wobec katastrofalnej światowej sytuacji żywnościowej, UNRRA zapowiedziała zmniejszenie i tak w dość skromnych rozmiarach ujętej pomocy aprowizacyjnej dla Polski. Jasne więc, że tym bardziej obecnie ważką i podstawową staje się sprawa zbiórki świadczeń rzeczowych. Dotychczasowe wyniki nie są zadawalające. Na społeczeństwie ciąży wielki obowiązek, aby świadczenia rzeczowe wpływały w całości. Od tego uzależniona jest normalna praca całego aparatu wytwórczego kraju, nieprzerwany tok wysiłków naszych odbudowy. Tymczasem dotychczas ogólny miesięczny plan dostaw zbóż został wykonany tylko w 37 proc., w żadnym województwie ogólny plan miesięczny nie został nawet w pokaźniejszej części zrealizowany.

Ludność pracująca musi mieć odpowiednie zaopatrzenie aprowizacyjne. To jest podstawa naszej sytuacji gospodarczej. W tym względzie na wsi ciąży doniosła odpowiedzialność.

Aby przyjść z pomocą wsi, rząd przyznał jej wielkie kredyty na odbudowę, wyznaczył znaczne ilości niezbędnych surowców na odbudowę, jak np. drewna. Aby zachęcić opieszałych rolników i dać im czas na wyrównanie zaległości, Ministerstwo Aprowizacji przedłużyło do dnia 31 marca termin wypłaty premii za dostarczone zboże.

Rząd dysponuje możliwościami sankcji karnych wobec tych rolników, którzy nie spełnią swego obowiązku, lecz należy mieć nadzieję, że te środki nie okażą się niezbędne, że uświadomienie, perswazja i namowa ze strony odpowiednich czynników obywatelskich i społecznych skłonią zalegających w składaniu świadczeń do wypełnienia obowiązku. Na razie rozdział nawozów sztucznych został uzależniony od złożenia świadczeń rzeczowych.

⁂

Przed kilku tygodniami prasę polską obiegła wiadomość o odkryciu przy dawnej granicy niemieckiej, w powiecie sulęcińskim, gigantycznego miasta podziemnego, wybudowanego przez niemców w celu ukrycia całego kompleksu fabryk przemysłu zbrojeniowego. Obecnie przeprowadzone zostało przez przedstawicieli władz polskich dokładne zbadanie tego terenu, które dało sensacyjne wprost rewelacje.

Podziemne to miasto znajduje się na głębokości 60 mtr. i rozciąga się na przestrzeni około 100 klm. Na jego terenie znajdowała się elektrownia, cztery dworce rozjazdowe wązkotorowej kolejki elektrycznej. Mieściły się tam liczne hale i budynki fabryczne, budynki mieszkalne. Na ulicach tego podziemnego miasta przeprowadzone były urządzenia kanalizacyjne. Szerokość korytarzy w licznych wynosiła 4 mtr., wysokość 3 i pół mtr. W niektórych miejscach tunele te, mające po kilka klm. długości, wychodziły na powierzchnię.

Budowa tych podziemnych zakładów rozpoczęta została — według zeznań świadków — w r. 1930, a więc jeszcze przed zagarnięciem władzy przez Hitlera. Miasto podziemne było stale rozbudowywane, zwłaszcza podczas wojny. Mieściły się tu zakłady siły i światła, różnorodne warsztaty mechaniczne, montownie silników samochodowych i samolotowych.

W czasie wojny pracowały tu tysiące cudzoziemców, traktowanych ze zwykłą niemiecką bezwzględnością. Po kilku miesiącach tej katorżniczej pracy wywożono wycieńczonych ostatecznie w niewiadomym kierunku i sprowadzano nowych niewolników.

Urządzenia techniczne zdołali niemcy wywieźć. Wyewakuowano również okoliczną ludność przed zajęciem tych obszarów przez wojska radzieckie i polskie.

Badania podziemnego miasta trwają w dalszym ciągu.

⁂

Przed sądem w Norymberdze w dalszym ciągu snuje się makabryczny kalejdoskop niemieckich zbrodni. Wstrząsający był moment, gdy na sali rozpraw wyświetlano film, przedstawiający zdjęcia z masowych egzekucji.

Na zdjęciach widać było obnażone kobiety, przeznaczone na śmierć oraz ukrywające się za matkami dzieci. W obozie we Lwowie rozpruwano dzieciom brzuchy lub roztraskiwano im głowy o mur i kolbami karabinowymi i w. innych. Tysiące ludzi rozstrzeliwano i rzucano w stosach do rowów, gdzie można widzieć przez kilka godzin kłębiące się ciała i falowanie ziemi. Okrzyk przerażenia wyrwał się na sali, kiedy wśród wyświetlanych obrazów znalazło się zdjęcie z stosami ściętych głów, z okropnym wyrazem cierpienia w oczach i na ustach.

Prokurator sowiecki Smirnow poruszył sprawę bestialskiego wymordowania przez gestapowców polskich profesorów we Lwowie, bezpośrednio po zajęciu miasta w 1941 roku, w nocy na 3 lipca.

Prokurator odczytał również zeznanie jednego z cudem uratowanych wówczas ludzi, profesora Wydziału Medycznego na Uniwersytecie Lwowskim, prof. Groera, który oświadczył m. in.:

„Kiedy po aresztowaniu wrzucono mnie do ciężarówki, spotkałem tam prof. Greka, Boya-Żeleńskiego oraz innych. Zaprowadzono nas do Collegium Teologicum, gdzie na korytarzu Gestapo biło nas czym popadło i gdzie popadło. Tam spotkałem również 5 profesorów, którzy nieśli ciało syna prof. Ruffa, zabitego w czasie przesłuchania. Profesorów wyprowadzano pod oskertą na podwórze i po chwili usłyszałem salwę karabinową".

Następnie Smirnow złożył trybunałowi zeznanie dwóch więźniów obozu janowskiego pod Lwowem Mandla i Korna, którzy byli zatrudnieni przez Niemców przy odkopywaniu ciał zastrzelonych polskich profesorów. Jesienią 1943 r. Himmler w obawie kompromitacji wydał nagle rozkaz odgrzebania ciał i spalenia ich. Oto, co oświadczyli oni przed komisją radziecką w nocy na 5 października 1943 r.:

„We Lwowie między ulicą Kadecką a Wulecką odkopaliśmy dół, w którym leżało 36 ciał. Pracowaliśmy przy reflektorach. Następnie spaliliśmy wszystkie znalezione ciała. Znaleźliśmy przy nich dokumenty prof. Ostrowskiego, prof. Stożka oraz prof. Kazimierza Bartla".

Taktyka obrońców hitlerowskich potworów dąży obecnie po linii przegania procesu i wygrywania w ten sposób na czasie. Ostatnio obrońcy Hessa, Ribbentropa, Goeringa zwrócili się do Międzynarodowego Trybunału z wnioskiem o przerwanie posiedzień na przeciąg najmniej 3 tygodnie, aby mieli czas „zapoznać się z materiałem dowodowym". Ta wyraźna gra na zwłokę w przeciągającym się już i tak nadmiernie procesie została udaremniona. Trybunał prośbę obrońców odrzucił.

⁂

Wybory w Belgii odbyły się spokojnie i w poważnym nastroju. Według wyników wyborów — układ sił politycznych w parlamencie kształtuje się następująco: partia chrześcijańsko - społ. — 90 mandatów; socjaliści — 68 mandatów, komuniści — 29 mandatów; partia liberalna — 8 mand., demokraci — 2 mandaty. W senacie zasiądzie: chrześcij.-społ. — 51, socjalistów 33, komunistów 11, liberałów 4.

Sytuacja w senacie wyjaśni się w najbliższych dniach, po dokonaniu wyborów przez rady prowincjonalne, które wypowiedzą się co do powtórnego wyboru 44 senatorów.

Partia chrześcijańsko-społ., aczkolwiek dostała największą ilość miejsc, absolutnej większości nie zdobyła. Utworzenie rządu nastręczy zatem trudności.

Jak wiadomo, stronnictwo chrześcij.-społ. popiera sprawę powrotu króla do władzy.

Str. Dem. na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Nar.

(Nasze wnioski i interpelacje)

Ostatnie posiedzenie MRN obfitowało w momenty interesujące, a chwilami niezwykłe.

Przede wszystkim wypada zazaznaczyć, że Klub nasz, aczkolwiek nieliczny i nawiasem mówiąc nie odpowiadający swoją liczbą członków naszym wpływom w terenie, wystąpił z szeregiem wniosków, w których brzmiała nuta i patriotyzm, i troski o nadrastające pokolenie, i o pogłębienie dorobku cywilizacyjnego. Z wnioskami tymi zapozna się czytelnik później.

Przechodząc do samej sesji, zaznaczyć wypada, że jednym z najbardziej emocjonujących punktów było napiętnowanie przez prezesa Rady, ob. min. Hanemana występnego czynu, jakiego dopuściły się nieodpowiedzialne, zbrodnicze czynniki, których niecnym dziełem stało się wysadzenie pomnika Bohaterów w parku Poniatowskiego. Oburzenie na to niesłychane wykroczenie malowało się na twarzach radnych, którzy oklaskami wyrazili swoją solidarność z mówcą.

Wniosek ob. Rękasa, zmierzający do przekazania własności miejskiej w okolicach Łagiewnik, z których obecnie korzysta sanatorium przeciwgruźlicze, na rzecz Akademii Rolniczej spotkał się ze sprzeciwem i zdziwieniem, bo jakżeż można lokować uczniów w miejscowości, której zdrowotność się kwestionuje? Inne na tym tle incydenty podała już prasa codzienna.

Z kolei podajemy nasze wnioski:

O właściwe uczczenie rocznicy Kościuszkowskiej

W związku z otwarciem Roku Kościuszkowskiego Koło Radnych Stronnictwa Demokratycznego postanowiło trwale uczcić Wielkiego Naczelnika Narodu Polskiego, zgłaszając na Plenum Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi w dniu 15 bm. — następujący wniosek:

Dla uczczenia 200-ej rocznicy urodzin Tadeusza Kościuszki i w celu utrwalenia w narodzie polskim zasad prawdziwej demokracji, których Wielki Naczelnik był gorącym i zdecydowanym wyrazicielem — Miejska Rada Narodowa w Łodzi na wniosek Koła Radnych Stronnictwa Demokratycznego — uchwala:

1. Stworzyć Fundusz Naukowy im. Tadeusza Kościuszki, którego zadaniem będzie popieranie twórczości naukowej, literackiej i artystycznej, popularyzującej ideę demokratyczną w Polsce,

2) Przemianować Fundusz Stypendialny Zarządu Miejskiego w Łodzi na Fundusz Stypendialny im. Tadeusza Kościuszki.

3 Zakupić pewną ilość monografii naukowych o Kościuszce i przekazać je do bibliotek szkół powszechnych i średnich w Łodzi z adnotacją: „Dar Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi w 200-tną rocznicę urodzin Tadeusza Kościuszki."

Wniosek w sprawie męczenników walk o wolność

Wielu obywateli naszego miasta, którzy w imię wolności nie podporządkowali się najeźdźcy, znalazło śmierć z rąk hitlerowskich morderców w łódzkich więzieniach, wzgl. na miejscach kaźni, upatrzonych przez oprawców. Ich ofiarnie przelana krew i męczeńska śmierć domaga się wdzięczności i czci. Chociaż zbrodniarze usiłowali zatrzeć ślady swych potwornych zbrodni, to jednak w wielu wypadkach nie udało się to i nawet naoczni świadkowie przetrwali zawieruchę wojenną, aby teraz dać świadectwo prawdzie:

Wobec tego ob. ob.: Dyr. Zjedn. Przem. Pończoszn. Jan Garnczarek, Naczelnik Wydziału Ewidencji Jan Jarczyński i ob. Janina Piotrowska udali się w lipcu ub. r. na teren żydowskiego cmentarza w Łodzi i stwierdzili co następuje: Odszukano grabarza Jurkiewicza Moryca, zam. przy ul. Wiśniowej 9. Grabarz Jurkiewicz Moryc wskazał przede wszystkim miejsce oznaczone „Ja — prawo" i oświadczył, że właśnie w tym miejscu odbywały się w r. 1944 egzekucje, jak również zostały grzebane tutaj zbiorowo ofiary gestapo.

Oprawcy przywozili swoje ofiary samochodami ciężarowymi lub policyjnymi od strony Brzezin, aby zatrzeć ślady, skąd jedzie samochód i tutaj przed z góry przygotowanym dołem, strzelali do nich w tył głowy z rewolwerów z tłumikiem. Często przywozili już pomordowane zwłoki. Byli to przeważnie więźniowie z więzienia przy ul. Sterlinga, po dokonanej tamże egzekucji. Przywożono po kilka osób, lub też tylko dwie do trzech osób. Wszyscy byli w poszarpanej odzieży, czy też w bieliźnie, często zupełnie nadzy. w każdym razie pozbawieni byli wszystkich wartościowych przedmiotów, garderoby i butów. Chociaż przygotowany był dół, aby zagrzebać ofiary mordu, to jednak kopano inne groby, a ten pozostawiono wolny. Na tym terenie są liczne miejsca, gdzie znajdują się bezsprzecznie ciała zamordowanych, gdyż świadczy o tym pozapadana ziemia, nie porośnięta jeszcze trawą. Gestapo, aby upozorować przejazd samochodami przez miasto, przykrywało trupy siennikami, które potem pozostawione zostały często na cmentarzu i leżą tam do dziś dnia.

Dokonywanie tych czynności odbywało się w specjalnych warunkach, zawsze w godzinach rannych. Ludność z okolic cmentarza i od strony Getta była usunięta, posterunki policyjne wzmożone. Grabarzowi nie wolno było patrzeć się, a po egzekucji musiał natychmiast zająć się zakopywaniem zamordowanych, tak że o rozpoznaniu zabitych nie było mowy. Po każdej czynności tej, gestapo zapytywało grabarza w języku niemieckim „co widzi", i otrzymywano odpowiedź w tymże języku: „zupełnie nic". Wtedy pogrożono mu, że jeśli ktoś się o tym dowie, z nim może stać się to samo.

Następnie grabarz Jurkiewicz wskazał inne miejsca egzekucji z roku 1940, które znajdują się w części cmentarza na P—8. Są to liczne groby, ale zupełnie porośnięte trawą. Znajdują się tam specjalne tabliczki spisywane przez tegoż grabarza.

W uzupełnieniu powyższego stwierdzamy, że w lasach Lućmierskich są pochowane między innymi zwłoki członków Stronnictwa Demokratycznego ob. ob.: Palusińskiego Jana, Nowaka Stanisława, i mgr. Bernica Michała. Również w lasach Łagiewnickich i na cmentarzu w Radogoszczu znajdują się groby pomordowanych w r. 1939/40.

Z uwagi na to, że obecnie jest najodpowiedniejsza pora rozpoczęcia ekshumacji Rada Miejska uchwala wezwać Zarząd Miejski do wszczęcia odpowiedniej akcji, mającej na celu urządzenia pomordowanym bohaterom walki o wolność funus honestum z użyciem do tych prac Niemców z obozu na Sikawie i z zaapelowaniem do ofiarności społeczeństwa dla pokrycia wydatków, związanych z ekshumacją. Łódź, dnia 15 lutego 1946 r.

O lepsze kartki żywnościowe dla młodzieży szkolnej

W sprawie przyznania młodzieży szkolnej kart żywnościowych kat. I „W", przydziału paczek żywnościowych U. N. R. R. A. oraz odzieży i obuwia.

Rok minął od czasu wyzwolenia Polski z pod najstraszliwszej w dziejach okupacji hitlerowskiej. O skutkach okupacji mówimy ciągle, ale dotychczas zbyt mało zrobiło się dla wyrównania krzywd dzieciom naszym i młodzieży. Niedożywiane i głodzone w ciągu długich lat wojny organizmy dziecięce skarłowaciałe, dziesiątkowane przez gruźlicę, anemiczne i blade jeszcze i pierwszy rok niepodległości w nawale spraw pilnych zaniedbane.

Czy może być sprawa bardziej pilna dzisiaj w Polsce, jak ratowanie zdrowia i życia następującego po nas pokolenia?

(Ciąg dalszy na str. 5-ej)

Prof. Dr. TADEUSZ LANDECKI

EDWARD DEMBOWSKI

(W setną rocznicę śmierci)

Po francuskiej rewolucji lipcowej i innych ruchach ludowych 1830 r. oraz lat następnych atmosfera polityczna w Europie naładowana była elektrycznością i wszystko, co się wówczas działo, zapowiadało nowe wstrząsy, nowe wysiłki żywiołów reakcyjnych i dokonania przebudowy społeczeństw w duchu demokratycznym. Patrioci polscy w kraju i na emigracji nabierali wówczas wiary w lepszą przyszłość, w możliwość wznowienia walki o wolność i niepodległość po niedawnej klęsce powstania listopadowego. Szczególnie młodzież demokratyczna, przejęta głęboką troską o przyszłość znękanej ojczyzny, trudniła się bez wytchnienia nad przygotowaniem ruchu zbrojnego, któryby został odpowiednio skoordynowany z wybuchem rewolucji w innych krajach Europy. Młodzież ta rozumiała, że trzeba w pierwszym rzędzie poruszyć włościan, uświadomić ich, wciągnąć do działań narodowych, pobudzić ich do spełniania powinności obywatelskiej. Lecz głównie godziło się zmazać winy dawnych pokoleń, przywrócić ludowi należne prawa, dać mu możliwe warunki egzystencji przez uwłaszczenie.

W tym kierunku, w tym duchu działali członkowie Towarzystwa Demokratycznego, Młodej Polski, związków węglarskich, Stowarzyszenia Ludu Polskiego i innych organizacyj demokratycznych, różniących się programami i taktyką, lecz wspólnie hołdujących ideałom demokracji i niepodległości. Ojcem duchownym tej młodzieży postępowej i radykalnej był znakomity dziejopis i szlachetny człowiek Joachim Lelewel, obok niego zaś można wymienić takich szermierzy i bojowników wolności, jak Heltman, Darosz, Michał Chodźko, Stolzman, Worcell. Byli to działacze emigracyjni, lecz również młodzież w kraju, dojrzewająca po klęsce powstania, nie zamykała się w bezczynności, choć groziły jej szykany i prześladowania ze strony władz zaborczych. Aktywność tej dzielnej młodzieży wzmogła się po r. 1840, kiedy to wrzenie ogarniające całą Europę, zapowiadało eksplozję nagromadzonych materiałów palnych. Intensywny ruch patriotyczny rozwinął się pod zaborem pruskim i tam dlatego powstały ośrodki młodzieży demokratycznej. Zasilali je uchodźcy z zaboru rosyjskiego, gdzie pod rządami Paskiewicza wszelka działalność narodowa była niemożliwa.

Wśród przybyszów ówczesnych z Królestwa, wśród czynnej i ofiarnej młodzieży wyróżnił się odrazu Edward Dembowski. Syn zasłużonego senatora Leona i senatorskiej córki Julii z Koczanowskich, urodził się w Warszawie w r. 1822. Odebrał staranne wychowanie, kształcąc się w domu pod kierunkiem wybitnych nauczycieli. Poświęcił się głównie studiom literackim i filozoficznym. Bardzo wcześnie zbliżył się do kół młodzieży rewolucyjnej, ulegając wpływom starszego od siebie brata ciotecznego Henryka Kamieńskiego, wybitnego myśliciela i pisarza demokratycznego, autora głośnych wtedy „Prawd żywotnych narodu polskiego". W dziele tym Kamieński wysunął tezę, że Polacy mogą tylko własnym wysiłkiem odzyskać niepodległość i że wyzwolenie narodowe ściśle jest zespolone ze sprawą rewolucji społecznej. Te zasady wyznawał także Dembowski.

W Warszawie należał do grupy literackiej „entuzjastów" i zbliżył się wtedy do Narcyzy Żmichowskiej, która temu gronu przewodziła. W r. 1842 założył „Przegląd Naukowy", redagował go wspólnie z H. Skimborowiczem w duchu postępowym, zwalczając wszelkie wsteczniсtwo i zamieszczał w tym głównym organie warszawskich intelektualistów młodszej generacji liczne artykuły z dziedziny filozofii i literatury oraz poezje, zarówno własne jak tłumaczone. Był zwolennikiem teorii Hegla, propagował ją i rozwijał, lecz wycisnął na niej piętno swej bogatej indywidualności. Obok myśli bowiem uważał za istotę świata uczucie i twórczość, będącą syntezą myśli i uczucia. Zasadę jego poglądów filozoficznych stanowiła jedność bytu i twórczości. Uznawał, że byt, przez sam fakt swego istnienia, ma cel, byt bowiem, który nie miałby celu, nie byłby bytem. Z tego wywodu wyprowadzał Dembowski pojęcie postępu, który jest prawem istnienia bytu i jest rozwojem, bytem, twórczością. Ze stanowiska metody dialektycznej Hegla uzasadniał konieczność nadejścia ery komunizmu, jako antytezy ustroju republikańskiego. Poprzednie studia rozwojowe ustrojów państwowych były następujące: teokracja, absolutyzm, monarchia konstytucyjna.

Dembowski wstąpił do Związku Narodu Polskiego, który był ekspozyturą warszawską Towarzystwa Demokratycznego i postanowił ogłosić wiosną 1844 r powstanie narodowe w trzech zaborach. Po wykryciu związku i aresztowaniu części jego starszyzny, Dembowski uszedł do Poznania. Tu rozwinął gorączkową czynność i stał się pomimo młodego wieku i chłopięcej powierzchowności jednym z najwpływowszych działaczy. Oddał całą swą płomienną duszę sprawie narodowej i sprawie rewolucyjnej. Drukował liczne rozprawy w czasopismach miejscowych, głosząc konieczność zniesienia własności prywatnej i bezwzględnej walki z wrogami ludu. Wydał też dwie książki „Piśmiennictwo polskie w zarysie" i „Rys dziejów piśmiennictwa polskiego w ostatnim dwunastoleciu (1830—42)". W pracach tych oceniał Dembowski autorów pod kątem ich stosunku do idei demokracji i wolności.

W działalności praktycznej rozwinął propagandę na rzecz akcji powstańczej, został powołany do komitetu centralnego Towarzystwa Demokratycznego i domagał się wyznaczenia rychłego terminu insurekcji. Ze względu na tę niezwykłą aktywność zwrócił na siebie uwagę władz pruskich i został w r. 1844 uwięziony, za propagandę komunistyczną wśród ludu, lecz szybko wydostał się i jako emisariusz Towarzystwa Demokratycznego ruszył do Galicji, gdzie rzucił się w wir robót spiskowych. Sam mówi o sobie, że pracował konkspiracyjnie z Mazurami w Tarnowskich i z Rusinami w Samborskim.

Dembowski brał czynny udział w przygotowaniach do powstania 1846 r., należąc do Komitetu Głównego dla Galicji Zachodniej. Pałając namiętną żądzą szybkiego podjęcia akcji zbrojnej, parł całą siłą do wybuchu, wyłamując się nawet z pod dyrektyw Centralizacji Wersalskiej; nie wahał się używać podstępów przedstawianiem stanu przygotowań spiskowych. Rozwijał gwałtowną propagandę powstańczą wśród szlachty i rzemieślników, jako też przede wszystkim w chatach wiejskich.

Historyk Jędrzej Moraczewski pisze o nim: „Strzeżony przez wszystkie policje, chwytany, zamykany i puszczany z więzienia, nieraz osobiście w ciągu dni kilkunastu dawał spiskowym objaśnienia w Poznaniu, Krakowie i Lwowie... Pokazywał się jak ognik w ciemnej nocy na bagnach, jak duch wymarzony w powieściach ludu. Nie znał niebezpieczeństwa, a poświęcenie brał za obowiązek". Inny działacz rewolucyjny Kosiński nazywa Dembowskiego apostołem wolności, przepełnioną miłością i poświęceniem bez granic duszą".

W listopadzie 1845 r. przeforsował Dembowski z kilku innymi zapaleńcami wyznaczenie terminu powstania na luty 1846 r. W ostatnich miesiącach przed wybuchem rozwinął Dembowski działalność agitacyjną tak zuchwałą, imając się środków tak fantastycznych, że stał się postacią niemal legendarną. Występował często w przebraniu, jako żebrak, dziad, handlarz, wkręcał się wszędzie, roznosząc proklamacje i zachęcając do powstania. Rząd austriacki wyznaczył cenę za jego głowę, a policja rozesłała za nim listy gończe.

Wreszcie dopiął Dembowski gorąco upragnionego celu, Powstanie, choć odwołane rozkazem władz narodowych, wybuchło w Rzplitej - Krakowskiej. Dembowski, który wówczas działał w Galicji Zachodniej, na wieść o dyktaturze Tyssowskiego pośpieszył do Krakowa, został sekretarzem dyktatora, a faktycznie właściwym kierownikiem całej akcji 25 lutego udaremnił zamach prof. Wiszniewskiego i przywrócił dyktaturę Tyssowskiego. Dembowski utworzył trybunał rewolucyjny, jakoteż klub rewolucyjny dla zwiększenia rozmachu działań powstańczych.

Pomimo przekonań komunistycznych przyjął Dembowski program społeczny Towarzystwa Demokratycznego, akceptując uwłaszczenie i zniesienie pańszczyzny. Tymczasem rząd wiedeński, celem sparaliżowania ruchu powstańczego, przygotował straszliwą dywersję, organizując rzeź szlachty. Dembowski i teraz nie załamał się. Wierząc, że uda mu się przekonać chłopów o dobroczynnych zamiarach rewolucji względem nich, postanowił przeciągnąć ich na swoją stronę. Napisał płomienną do nich odezwę i w przebraniu przepłynął Wisłę, by tam wystąpić w najbliższej wsi z wezwaniem do walki przeciw zaborcom. Jednak doznał zawodu; więc podjął myśl oddziałania na chłopów w inny sposób 27 lutego, kiedy rozbitki z pod Głowa zaczęły w Krakowie szerzyć panikę z powodu zbliżających się gromad chłopskich, zorganizował Dembowski procesję. Wzięło w niej udział około 500 osób, 30 księży z krzyżami i chorągwiami, na czele kroczył sam Dembowski w sukmanie chłopskiej z krzyżem w dłoniach. Tymczasem nadciągnęło do Podgórza wojsko austriackie z gen. Collinem na czele. Widząc procesję, Collin kazał dać ognia. W czasie utarczki, jaka się wywiązała, został Dembowski ujęty i rozbrojony; gdy chciał się wyrwać, postrzelono go, poczym przebito trzykrotnie bagnetem.

Tak poległ Edward Dembowski, jeden z najwybitniejszych reprezentantów ideologii rewolucyjnej w Polsce, szlachetny rycerz bez skazy, prawdziwa chluba obozu polskiej demokracji. Po jego bohaterskiej śmierci upadło powstanie 1846 roku, lecz później znalazł Dembowski następców, którzy zapatrzeni weń jak we wzór starali się go naśladować.

KOLUMNA MŁODYCH

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ Nr. 14

Prawda o młodzieży akademickiej

Wiele i różnie pisano dotychczas o młodzieży akademickiej i wyższych uczelniach w Łodzi. Z jednej strony słyszeliśmy głosy sprzeciwu otwarcia na terenie miasta aż pięciu wyższych szkół. Twierdzono, iż Łódź tylko czasowo gości w swych murach dziesięciotysięczną rzeszę studentów. Sugerowano nam, że otwarcie Wyższych Uczelni, związany z tym masowy napływ młodzieży utrudni sytuację mieszkaniową i żywnościową miasta. Czytaliśmy w prasie artykuły twierdzące, że akademicy zajmą się wszystkim, tylko nie nauką, raziły oczy białe czepki Bratniej Pomocy, mające przypominać czasy przedwojennych burd akademickich. Były to tylko na szczęście nie liczne głosy malkontentów. Krytyki niezdrowej, która wyolbrzymia rzeczy błahe i nieistotne, a mające zamknięte oczy na sprawy dużej wagi. Krytycy ci zapominając, że do celu należy postępować konsekwentnie, nie zrażając się napotykanymi trudnościami i raczej je bagatelizować niż wyolbrzymiać.

Jakże inne jest nastawienie ministerstwa oświaty i miarodajnych przedstawicieli społeczeństwa. Rząd Jedności Narodowej rozumiejąc olbrzymi pęd młodzieży polskiej do nauki, hamowany i niszczony przez przeszło pięcioletni okres krwawej niemieckiej okupacji, dokłada wszelkich starań, aby młodzieży udostępnić i ułatwić warunki nauki, roztaczając nad nią specjalną opiekę. Brak fachowców we wszystkich dziedzinach, musi być w jak najszybszym czasie wyrównany. Tego wymaga interes narodowy. Tempo odbudowy naszego kraju zniszczonego bodaj najwięcej ze wszystkich państw Europy, zagospodarowanie przywróconych Macierzy ziem na zachodzie, musi być zwiększane z miesiąca na miesiąc. Rok rocznie nasze uniwersytety muszą wypuszczać w świat nowe kadry fachowców, którzy są nam obecnie tak potrzebni. Hasło nasze z ubiegłych lat, które brzmiało: „wszystko i wszyscy do walki z najeźdźcą", musi być zastąpione przez „wszystko i wszyscy do odbudowy zniszczonej wojną Polski". Rząd Polski, w którym reprezentowane są wszystkie demokratyczne partie Polski, wprowadzając dekret o bezpłatnym nauczaniu udostępnił wszystkim warstwom społeczeństwa dostęp do ognisk wiedzy, jakimi są szkoły wyższe. Dzięki temu zarządzeniu ilość słuchaczy szkół wyższych w Polsce jest dużo większa niż w normalnych, pokojowych czasach przed 1939 r., a co więcej około 40 proc. obecnego stanu studentów nie dostało się jeszcze na uniwersytet z powodu braku wolnych miejsc. Obecna młodzież akademicka rekrutuje się przede wszystkim ze środowisk: chłopskiego, robotniczego i inteligencji pracującej. Blisko 80 proc. studentów, aby utrzymać się i uczyć musi pracować zarobkowo po 6 i 8 godzin dziennie. Nauka i praca — oto hasła dzisiejszej młodzieży akademickiej. Trzeba przyznać, że je w zupełności realizuje. Zniknął bezpowrotnie z murów naszych uniwersytetów typ studenta - korporanta, któremu bogaty tatuś przysyłał setki złotych, a sympatyczny synalek elegancko ubrany trwonił je na hulanki i dziewczynki, wyżywał się w awanturkach politycznych i biciu kastetami swych kolegów niearyjskiego pochodzenia. Ten typ złotego młodzieńca, zastąpił coraz częściej spotykanyl typ studenta - aktywisty, który umiejętnie godząc swą pracę zarobkową i naukową, znajduje jeszcze miejsce dla pracy społecznej w organizacjach młodzieży akademickiej. Musimy szczerze wyznać, że większość organizacji politycznych-młodzieżowych opiera swój aktyw tylko na studentach.

Wielu niepowołanych krytyków znacznie lepiej zrobiłoby, gdyby przed rzucaniem zarzutów pod adresem młodzieży akademickiej, bliżej zapoznało się ze środowiskiem, w którym ona żyje i studiuje. Nie można krytykować tego, czego się prawie nie zna. Należałoby poznać pracę Bratniej Pomocy i Komitetów Domów Akademickich, kół naukowych, poznać ich osiągniecia i trudności z jakimi muszą walczyć. Wydaje się rzeczą pewną, iż wtedy wszyscy dotychczasowi malkontenci zmienią swe nastawienia i z podziwem patrzą na zwycięską walkę młodzieży o wiedzę. Trudności i przeszkód jest przecież tak wiele. Brak przede wszystkim sal wykładowych. Studenci zmęczeni pracą zarobkową, stłoczeni w małych salach, stojąc jeden obok drugiego notują wykłady w zeszytach opartych o plecy kolegów. Nie lepszą jest sprawa z mieszkaniem. Szczęśliwsi, mający większe zarobki mieszkają prywatnie. Inni stłoczeni po 6 lub 8 w pokoikach Domu Akademickiego do późna w nocy ślęczą nad skryptami i wykresami w małym zadymionym i źle przewietrzanym pokoiku. A przecież do przepełnionego Domu Akademickiego też nie łatwo można się dostać. Brak pomocy naukowych książek stwarza wręcz katastrofalne warunki studiowania. Najlepiej przedstawia się sprawa stołówek. Dzięki pomocy materialnej wydziału aprowizacji Zarządu Miejskiego znaczny procent studentów z nich korzysta, dostając całodzienne utrzymanie za doprawdy minimalną opłatą 400 zł. miesięcznie. Jakość i ilość potraw nie stoi na odpowiednim poziomie, ale wiecznie głodni studenci przecież rozumieją trudności gospodarcze z jakimi boryka się nasze odrodzone państwo, nie narzekają, lecz wręcz przeciwnie chwalą. Na bokach jednak, na rozmaitych korepetycjach szukają możliwości dojadania. Młody organizm, przeciążony pracą i nauką upomina się o swe prawa i potrzebuje dobrego i obfitego pożywienia dla sprawnego funkcjonowania. I tu również Rząd Polski pamiętał o studentach. Karty I kategorii, ostatnie przydziały UNRRA, jak również coraz więcej przydzielanych stypendiów wybitnie uzdrawiają sytuację materialną studentów. Jest jeszcze wiele przeszkół do pokonania na drodze do normalnego studiowania. Młodzież akademicka nie zraża się tym jednak, znając przysłowie, że „nie odrazu Kraków zbudowano" i nie prędko, po tak wielkim kataklizmie, jakim była ostatnia wojna, można powrócić do równowagi gospodarczej. Najtrudniejsze przeszkody zostały już pokonane. Jedynie dzięki usilnej pracy grona osób dobrej woli, i wybitnej pomocy materialnej i moralnej Rządu Polskiego, Łódź — miasto dotychczas robotnicze stało się również miastem uniwersyteckim. I miastem takim już na zawsze pozostanie.

JERZY MINOR.

Z życia Koła Grodzkiego ZMD w Łodzi

W dniu 16 lutego b. r. w lokalu Z.M.D. w Łodzi przy ul. Żeromskiego 41, odbyło się walne zebranie Koła Grodzkiego Związku Młodzieży Demokratycznej w Łodzi.

Na zebraniu tym prezes Zarządu Grodzkiego Z.M.D. ob. Jerzy Minor oraz kierownicy poszczególnych sekcji złożyli szczegółowe sprawozdania z dotychczasowej działalności zarządu. Reorganizacja zarządu nastąpiła w pierwszych dniach stycznia b. r. przez wejście w skład zarządu grodzkiego czterech studentów aktywistów. Miała ona na celu dalsze uaktywnienie pracy koła grodzkiego. Działalność nowego zarządu skierowana została przede wszystkim w kierunkach: rozszerzenia działalności sekcji kulturalno - oświatowej, sekcji organizacyjnej i sekcji sportowej.

Sekcja kulturalno - oświatowa, pozostająca pod fachowym kierownictwem ob. C. Szuberskiej, jako pierwsze ze swych zadań przeprowadziła urządzenie nowej świetlicy w lokalu dawnego Klubu Demokratycznego odstąpionego Z.M.D. przez Stronnictwo Demokratyczne. Świetlica obecna jest czynna codziennie od godz. 17 popopł. do 22 wieczorem. Pomysłowo ozdobiona i bogato zaopatrzona w pisma periodyczne, gazety i rozmaite gry, stanowi dla członków idealne miejsce na spędzenie mile i pożytecznie czasu. W najbliższych dniach wzbogaci się ona przez dobry radioodbiornik. Drugim zadaniem sekcji kulturalno - oświatowej było urządzenie wieczorów literackich dyskusyjnych, rozrywkowych oraz zabaw. Przy poparciu Związku Literatów Polskich w Łodzi, zamierza ona urządzić cykl odczytów znakomitych naszych mistrzów pióra, na tematy aktualno - literackie. W projekcie jest również utworzenie teatru eksperymentalnego, stałego chóru oraz całego szeregu imprez kulturalnych. Najważniejszym zadaniem sekcji organizacyjnej jest tworzenie zespołów Związku Młodzieży Demokratycznej na terenie gimnazjów i liceów ogólnokształcących, w szkołach zawodowych, fabrykach oraz biurach. Praca niewątpliwie trudna i odpowiedzialna, niemniej jednak dla nas jedna z najbardziej ważnych i pilnych. Duże pole do popisu ma przed sobą sekcja sportowa. Z dotychczasowych jej osiągnięć należy wymienić stworzenie doskonałego zespołu ping - pongowego. Poza tym, jeżeli warunki atmosferyczne nam jeszcze pozwolą organizujemy kurs narciarski dla członków koła Grodzkiego Z.M.D. Projektowane są również na wiosnę kursy jazdy samochodowej i motocyklowej. Uwarunkowane to jest od przydzielenia Zarządowi Wojewódzkiemu Z.M.D. samochodu i motocykla, które ma otrzymać od Zarządu Głównego Z.M.D. w Warszawie. Z nadchodzącym sezonem wiosennym rozpoczną się treningi naszej drużyny piłkarskiej. Niemniej ważne są również przygotowania do obozów letnich, które dla koła Grodzkiego mają się odbywać w Tuszynku pod Łodzią, a dla aktywistów w Górach Olbrzymich w Szklarskiej Porębie, oraz nad morzem.

Nakreśliliśmy w ogólnych zarysach dotychczasowe prace i plan dalszych zadań na najbliższe tygodnie. Kończąc przypominamy członkom i sympatykom Z.M.D., że ogólne zebrania koła Grodzkiego odbywają się co drugi wtorek o godz. 19 wieczorem w lokalu Związku Młodzieży Demokratycznej przy ul. Żeromskiego 41, w podwórzu. Najbliższe z kolei zebranie odbędzie się we wtorek, 26 lutego 1946 roku.

Jotem

Kamienny dzień

Myśli dawne, wspomnienia nieważkie
ulatują jak mgła nad jesienią.
Dopaliłem się woskiem i jaskrem
i zszarzałem podobny kamieniom.

Iskrą godzin i minut i sekund
pod drutami kamienny dzień pryska.
I wykuwa tak rzecz o człowieku
każdy cios, gdy uderza mnie zbliska.

Rąk w agonii nie krwawi mnie dotyk,
tylko pisze na piasku testament,
żebym w życiu brał więcej prostoty
i o śmierci zwyczajną miał pamięć.

Śmierć oglądam spokojnie i częściej,
prawdy dotąd ukryte — poznaję.
I tak łączę się z ludzkim nieszczęściem,
jakbym drugi raz zżywał się z krajem.

Guzen, 1943.

CZESŁAW GARDA

Przeciw swastyce

III.

Od pamiętnych odwiedzin Michała, miałem z nim znowu częstsze kontakty, przesyłając mu trochę materiałów publicystycznych do „Biuletynu".

W połowie lutego **Piotrowski** i **Franciszek** wyjechali do t. zw. „Generalgouvernement". Pierwszy miał wkrótce wrócić, ale nie wrócił i nie wiem co się z nim stało. Natomiast w parę miesięcy później, dowiedziałem się, że mój szef zginął w więzieniu po stronie „GG". Rzekomo zmarł na zapalenie mózgu, a może popełnił samobójstwo. Wiem, że miał na wszelki wypadek, zaszytą pastylkę strychniny.

Od wyjazdu mego szefa i właściwie niedoszłego jego zastępcy, za pośrednictwem znowu **Michała**, załatwiałem pewne sprawy techniczne. **Michał** np. przysłał mi przez **Łukasza** (Wincentego Kaczmarka), większą porcję rtęci, ja zaś doręczyłem mu próbki gotowych już zapalników (detonatorów do bomb i nabojów minowych.

Wspomnieć muszę, że oprócz **Michała** dostarczała nam rtęci i chemikaliów sympatyczna panna Krysia. Słyszałem, że została aresztowana. Co się z nią stało, nie wiem.

Od Michała otrzymałem też wiadomość (podobną przesłała Krysia), że próby saperskie z naszymi zapalnikami, przeprowadzone w „GG", dały doskonałe wyniki.

Niestety, fatalny rozwój wypadków, doprowadzić miał do likwidacji całego naszego laboratorium, z którym też wiążą się wspomnienia najbardziej koszmarnych przeżyć, jakich kiedykolwiek doświadczyłem w życiu, a powodem stał się mój najbliższy podwładny, bardzo zdolny laborant, który jednak fatalnie nas zawiódł i który też zginął najhaniebniej jako zdrajca narodu polskiego. Jakby dla ironii pseud. miał **Stały**. Kiedy spoglądam wstecz, nie mogę jeszcze o tym spokojnie myśleć i mówić. Może dopiero kiedyś...

Nad „Biuletynem" również gromadziły się chmury. Niewiele już czasu pozostawało do ostatecznej wsypy. Jakby w przeczuciu tego, zjawił się u mnie późną wiosną **Michał** i zaproponował mi, abym zmontował świeży zespół redakcyjny z własnym podsłuchem radiowym i siedzibą. Bez entuzjazmu, ale zgodziłem się, gdyż nie byłem już zaabsorbowany laboratorium. Zacząłem się oglądać za współpracownikami i mieszkaniem, oczekując jednocześnie jeszcze jednej zasadniczej rozmowy z **Michałem**. Tymczasem „gestapo" węszyło już za nim dniem i nocą.

Na początku lata **Michał** wyjechał na kilka tygodni do „GG", nie widząc się już ze mną przed wyjazdem. Gdyby tam został, może by ocalał. Ale jednak wrócił, zdaje się, w lipcu. Spotkałem go przypadkowo na ulicy, stojącego z **Łukaszem** przy przystanku tramwajowym.

Zamieniłem z nimi parę słów. **Michał** był w dobrym humorze i obiecał przyjść do mnie za kilka dni. Niestety, nie ujrzałem go więcej.

Według relacji **Łukasza**, który ocalał i wyjechał z Łodzi dopiero wiosną 1943 r. (co się z nim stało — nie wiem), **Michała** aresztowano w pierwszych dniach sierpnia 1942 r. wraz z gronem osób w konspiracyjnym mieszkaniu. W tym czasie wykryto też drukarnię „Biuletynu" i aresztowano Timofiejewa. Według zaś Grzegorza Timofiejewa, z którym od czasów przedwojennych zetknąłem się dopiero po jego powrocie z obozu koncentracyjnego, **Michała** aresztowało „gestapo" z rysopisu na ulicy. Wiadomość tę miał Timofiejew od Jabłonki w więzieniu.

Chociaż **Michał** był inwalidą, budowy był dość słabej i w dodatku wyczerpany chorobami, wytrzymał wielkie katusze.

Nikogo nie wydał. Bo też **był to porządny chłop.**

DZIAŁALNOŚĆ STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO

Nauczycielski Zjazd Wojewódzki delegatów Kół Stronnictwa Demokr.

W ubiegłą niedzielę dn. 17 b.m. odbył się pierwszy nauczycielski zjazd wojewódzki członków Stronnictwa Demokratycznego. Celem Zjazdu było omówienie sytuacji nauczycielstwa w nowej rzeczywistości politycznej.

Po zagajeniu zjazdu przez Sekretarza Woj. Kom. ob. mgr. St. Zagórskiego na przewodniczącego wybrano dyr. mgr. St. Młodkowskiego, na asesorów prof. dra Tomaszewicza, dziekana Wydziału Medycznego U. W. Protokółowała ob. Koczańska M.

Członkowie Nauczycielskiej Grodzkiej Komisji Porozumiewawczej podzielili się spostrzeżeniami z pracy Komisji, podkreślając harmonię tam panującą, która pozwala dokonywać pozytywnych posunięć na rzecz nauczyciela i szkolnictwa. Do wymienionej Komisji wybrano jako przedstawicieli Koła Nauczycielskiego ob. ob. mgr. St Młodkowskiego, przewodniczący, St. Aletową, A. Domagałową, J. Wróblewskiego i Z. Badowską.

Uczestnicy Zjazdu Pedagogicznego w Łodzi a mianowicie: ob. Koczańska, insp. Waniek i mgr. Młodkowski zobrazowali przebieg obrad, uwypuklając rzeczowość wygłoszonych referatów.

Następnie zabrał głos ob. mgr. St. Zagórski i omówił stosunek Stronnictwa Demokratycznego do udziału nauczyciela w życiu politycznym. Nasza obecna rzeczywistość polityczna — stwierdził prelegent — opiera się na wielowiekowych doświadczeniach. Dzieje potwierdzają fakt, że zna czenie państwa rośnie w miarę osiągania zdobyczy socjalnych, pada zaś, gdy uprzywilejowany staje się jeden stan, czy t. zw. elita. Tak było za pierwszej naszej niepodległości i to samo powtórzyło się w zmienionych warunkach w okresie 1918 — 1939. Szczera i prawdziwa demokracja życia politycznego i społecznego, uwzględniająca i chłopa i robotnika, winna się stać treścią życia obecnej niepodległości. Zakorzenione i niewyplenione dotąd chwasty wstecznych tendencji nie mogą odżyć, jeżeli zgotować mamy lepsze jutro dla szerokich mas, a świetlaną przyszłość dla naszego Państwa. Tę pozytywną pracę i podtrzymywanie czujności sumienia obywatelskiego podejmuje się dokonać Stronnictwo Demokratyczne. Nauczycielstwo polskie, przesiąknięte ideami demokratycznymi, od takiej pracy na pewno się nie uchyli, a w ramach naszej organizacji znajdzie właściwe pole do działania. Społeczne podejście do wyłuszczonych zadań, jakim nauczycielstwo się odda, i jemu przyniesie pożytek da wyjście jego zdrowemu instynktowi politycznemu i usunie zarzut, że nauczycielstwo stoi na uboczu, utrzymując nieproduktywną pracę wyczekiwania.

Ob. mgr. Młodkowski omówił skolei stosunek Str. Dem. do Z.N.P i po dłuższym wywodzie wykazał, że stosunek ten jest nawskroś pozytywny.

Przeszedłszy do sprawy zjazdu zorganizowanego przez Nauczycielską Komisję Porozumiewawczą na dzień 24 b.m., zebrani z zapałem zgłosili swoje uczestnictwo i zdecydowali zachęcić kolegów, których reprezentowano na obecnym zjeździe.

Dokonano na zakończenie wyboru władz wojewódzkich Koła Nauczycielskiego Str. Dem. z 4 członków miejscowych i 3 zamiejscowych, przy czym przewodniczącym został ob. mgr. Młodkowski St.

Zjazd cechowała atmosfera wysokiej koleżeńskości, a przy skromnym posiłku wyrażano celowość dalszych podobnych zjazdów.

Odczyt Prof. Dra St. E. Rappaporta w Piotrkowie

„WOJNA CZY POKÓJ"

(tm) W dn. 16 lutego 1946 r. odbył się w Piotrkowie, w obszernej sali im. Kilińskiego, odczyt znanego prawnika i członka aktywu naszego stronnictwa w Łodzi pod wyżej podanym tytułem. Prelegent poddał rozbiorowi pojęcie wojny, jako przestępstwa międzynarodowego, odsłonił nowe horyzonty prawa karnego międzypaństwowego i wykreślił drogi rozwoju. Organizacji Narodów Zjednoczonych, która nada wreszcie dotychczasowemu ułomnemu, pozbawionemu sankcji, prawu międzynarodowemu nowe oblicze a dotychczasowy pacyfizm utopijny przekształci w pacyfizm realny, zabezpieczający kulturę świata przed zagładą w ewentualnej III wojnie światowej.

Odczyt wzbudził zainteresowanie i zgromadził publiczność nie tylko spośród miejscowych członków Stronnictwa i miejscowego Związku Młodzieży Demokratycznej, lecz i spośród szerszych sfer Piotrkowa. W ten sposób miejscowy energiczny i zabiegliwy przewodniczący Zarządu powiatowego naszego Stronnictwa, red. Kazimierz Czyżowski zainaugurował pomyślnie serię odczytów polityczno-naukowo - literackich, których celem będzie ożywienie zainteresowań miejscowego spo łeczeństwa zagadnieniami wyższej kultury umysłowej i udostępnienie tych zagadnień szerszym warstwom społecznym.

Stary gród Trybunalski ma swe piękne tradycje, jest bliskim sąsiadem swej wojewódzkiej stolicy Łodzi, może z czasem rozwinąć zainteresowania i twórczość i w zgoła nieprowincjonalnej skali i promieniować pewnym demokratycznym na pełną zabytków i nowych warsztatów pracy umysłowej i fizycznej a gęsto zaludnioną okolicę.

Władze Komitetu Wojewódzkiego Str. Demokr. w Krakowie

1) Dr. Bar Adam, doc. U. J. Kraków.
2) Mgr. Cwikło Tadeusz, prokurator S. Okr. Wadowice.
3) Ob. Dacków Aleksander, prac. druk. Kraków.
4) Ob. Dziedzic Paweł, stud. medycyny, prezes ZMD, Kraków.
5) Ob. Jura Albin, prof. gimn., poseł do KRN Kraków.
6) Ob. Kargol Adolf, dyr. gimn. Tarnów.
7) Ob. Kozłowski Tadeusz, mistrz piekarski, prezes Izby Rzem., Kraków.
8) Dr Krajewski Gustaw, adwokat, Kraków.
9) Dr Krzyżanowski Adam, prof. U. J., poseł do KRN, Kraków.
10) Ob. Kut Józef, kier. szkoły, Słomniki.
11) Dr Langrod Jerzy, prof. UJ, Kraków.
12) Mgr Lisowski Euzebiusz, adwokat, Wieliczka.
13) Mgr Marcówna Izabela, Kraków.
14) Ob. Marszałek Edward, dziennikarz Kraków.
15) Mgr Nasierowski Jerzy, wiceprzewod. WNR, poseł do KRN, Kraków.
16) Ob. Nosarzewska Maria, dziennikarka, Kraków.
17) Mgr Ochab Stanisław, nacz. Wydz. Przem. Urz. Woj., Kraków.
18) Ob. Orłowski Stefan, rzemieślnik, Kraków.
19) Ob. Raganowicz Witold, insp. szkolny, Bochnia.
20) Dr Sawicki Norbert, adwokat, Zakopane.
21) Dr Styrna Ryszard, adwokat, Kraków — powiat.
22) Inż. Tor Eugeniusz, wiceprez. m. Krakowa.
23) Dr Waśko Jan, sędzia, Nowy Sącz.

SĄD PARTYJNY:

1) Dr Ettinger Mieczysław, adwokat, Kraków.
2) Ob. Gajda Jan, rolnik, Zielonki.
3) Inż. Krzyżanowski Wacław, arch., prof. Inst. Szk. Tech., Kraków.
4) Dr Sławińska Zofia, wicenaczelnik Wydz. Przem. Woj. Krak., Kraków.
5) Dr Szczęsnowicz Wiktor, dyr. fabryki tytoniu, Kraków.

KOMISJA REWIZYJNA

1) Inż. Chabela Stanisław, nacz. Urz. Woj., Kraków.
2) Inż. Kostecki Edward, wiceprewodn. MRN, dyr. Szkoły Przemysł., Kraków.
3) Ob. Siwek Stanisław, rolnik, Trojanowice.
4) Ob. Jabłoński Roman, dyr. gimn., Kraków.
5) Dr Kossek Jan, adwokat, Chrzanów.

Wiece poselskie

W porozumieniu z Prezydium Woj. R. N. posłowie do KRN z ramienia Stronnictwa Demokratycznego ob.ob. L. Guzicki i L. Wysocki zorganizowali ostatnio kilka poselskich zebrań sprawozdawczych na terenie powiatów woj. warszawskiego. Zebrania takie odbyły się dn. 10.II.46 r. w Mławie i Ciechanowie oraz dn. 11.II.46 r. w Płońsku. w obecności licznie zgromadzonych mieszkańców tych miast oraz okolicznych wsi.

Poruszane tematy: nacjonalizacja przemysłu oraz zagadnienia polskiej polityki zagranicznej (umowa graniczna polsko - radziecka, układ w Bretton Woods, rola Polski w ONZ) — mocno zainteresowały słuchaczy, czego dowodem był cały szereg pytań, wykazujących wśród zebranych duże wyrobienie społeczne, polityczne i gospodarcze.

Wynikiem zgromadzeń były jednogłośnie przyjęte rezolucje, solidaryzujące się z uchwałami IX sesji KRN.

UWAGA! KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE Stronnictwa Demokratycznego Łódź

We wtorek, 26 lutego rb., odbędzie się o godz. 18-ej (punktualnie) miesięczne informacyjne zebranie członków w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 89. Obecność członków Koła Śródmieście obowiązkowa. Sympatycy mile widziani. Zarząd Koła Śródmieście.

Dość samowoli na tramwajach

Ukrócić kacykostwo

Aż za dobrze wiadomą jest rzeczą, że zarówno w całym kraju, jak i na terenie Łodzi Stronnictwo Demokratyczne działa solidnie w ramach bloku partyj, wyznających zasady demokratyczne. Ta linia naszego postępowania datuje się od lat. Przypieczętowaliśmy nasz udział w bloku demokratycznym tym, że daliśmy poważny wkład w dzieło stworzenia Manifestu Lipcowego, P.K.W.N. i Rządu Tymczasowego. Ta pozytywna nasza praca znajduje zrozumienie na wszystkich odcinkach. Od trudnej odpowiedzialności za odbudowę naszej państwowości na zasadach postępu i sprawiedliwości społecznej, za podniesienie kraju w dziedzinie gospodarczej, za poprowadzenie świata pracy do lepszego jutra nie uchylamy się ani na chwilę. Oto nasz dorobek i nasza busola na przyszłość.

Za to zyskujemy coraz większe zaufanie i coraz bardziej rosną nasze szeregi. Komu z dotąd niezorientowanych w nowej rzeczywistości politycznej nasza przeszłość, nasze zasługi, nasz cel, nasz sposób działania, nasza cicha uporczywa praca stają się jasne, ten z zapałem zaciąga się pod nasze sztandary. Nigdzie nie spotyka się to z przeciwdziałaniem i sprzeciwem, a jedynie w miejskich tramwajach łódzkich.

W lecie ub. r. zawiązało się Koło Tramwajarzy Str. Dem. Zarząd Koła zgłosił akces do Komisji Międzypartyjnej, złożonej z członków PPS i PPR. Bez precedensu w historii, takich wypadkach oferta została odrzucona. Jako przeszkodę podano niemiłe komuś nazwisko pewnego naszego członka. Nasi ludzie uwzględnili warunek. Ów członek odszedł od nas. Sytuacja pozostała mimo to bez zmiany. Nastąpiły interwencje na Wojewódzkiej Komisji Międzypartyjnej. Skutek był ten, że dopuszczono w lutym b. r. do tramwajarskiej Komisji Porozumiewawczej zaldwie 3 naszych przedstawicieli na 10 z dwóch pozostałych partii. Jest to zgoła niepraktykowane w innych tego rodzaju Komisjach, ani też nie odpowiada kluczowi partyjnemu, gdyż nie jesteśmy tam słabsi od naszych kontrahentów.

Nie dość na tym. Naszego aktywistę z warsztatów, wykwalifikowanego ślusarza, bez poważnych przyczyn przesunięto na gorzej płatne stanowisko do służby ruchu, gdzie kwalifikacje zasadniczo nie odgrywają roli. I to w dobie braku specjalistów i fachowców. Nasi przedstawiciele podnieśli tę sprawę na Wojewódzkiej Międzypartyjnej Konferencji. Zdecydowano naprawić krzywdę. Na tramwajach puszczono w ruch hamulce i sprawa trafiła jak w ślepą uliczę. Po dwóch tygodniach ponowiono protest z naszej strony z tym samym wynikiem. Dowód jasny, że w tramwajach zadomowiło się kacykostwo najgorszego gatunku, mające cechy podobieństwa do sanacyjnych machlojek.

W Tramwajach, liczących około 3.000 pracowników, Zarząd Związku i Radę Zakładową stanowią ci sami ludzie. O ich zdyskredytowaniu w masach tramwajarskich świadczą wybory z lipca, kiedy nasze Koło było jeszcze w stadium powstania, a które to wybory uznano za nieprawidłowe i nadal urzęduje stara Rada Zakładowa, wbrew wymogom Kodeksu Pracy, co narusza §2 p 4 i §3 rozporządzenia z dnia 7.5. 1945 r. o radach zakładowych. Naruszony jest również art. 7 co do ilościowego składu Rady Zakładowej.

Domagamy się poszanowania i wprowadzenia w życie przepisów!

Domagamy się wyborów do Zarządu Związku Tramwajarzy i do Rady Zakładowej które już nie odzwierciedlają konfiguracji partyj w Tramwajach!

Krzywda, jaka się dzieje robotnikowi z racji jego przynależności do Stronnictwa, którego waga polityczna jest znana i pewna, wymaga natychmiastowego ukarania i naprawienia.

Kto podtrzymuje tę krzywdę, ten u podstaw źle się przysługuje trwałości i konsolidacji Bloku, stanowiącego trzon jedności narodowej.

Kto tam, w tej niesławnej dziś Radzie Zakładowej, nie mającej kredytu u masy pracującej, trzyma się kurczowo stołka, do którego nie dorósł, bo mu sanacyjna samowola przeżarła ongiś umysł i serce, ten dopuszcza się zohydzenia demokratycznych haseł i wnosi elementy skłócenia w demokratycznym obozie.

Ponawiamy pytanie: Komu na tym zależy?

Komu zależy na tym, aby śmiał się ktoś trzeci z tego osobliwego widowiska?

O lepsze kartki żywnościowe dla młodzieży szkolnej

(Dokończenie ze str. 3-ej)

Co nas usprawiedliwi przed historią, jeśli nie zrobimy wszystkiego co można i powinno się zrobić dla ratowania życia i zdrowia dzieci?

Jakie usprawiedliwienie można znaleźć dla faktów, że dziecko przez dwa miesiące nie uczęszcza do szkoły z powodu braku butów, a jednocześnie w magazynach od października leży tysiące par obuwia i stosy odzieży?

Czemu pozostałe paczki UNRRA mają zajmować miejsce w składach, miast służyć odżywianiu dzieci?

Miejska Rada Narodowa na posiedzeniu w dniu 3 sierpnia 1945 r. uchwaliła (Nr. uchwały 89) w sprawie dożywiania dzieci i młodzieży do lat 18-stu zwrócić się do Ministerstwa Aprowizacji i Handlu o radykalną zmianę przydziałów żywnościowych dla dzieci i młodzieży do lat 18-stu. Od uchwały tej minęło przeszło 6 miesięcy, a dotąd nie została zrealizowana.

Miejska Rada Narodowa zwraca się do Prezydium Rady Narodowej o interwencję w Ministerstwie Aprowizacji i Handlu w sprawie uchwały Nr. 89 i uzupełnienia jej przydziałem kart żywnościowych „W" dla młodzieży szkolnej, przydziałem paczek żywnościowych UNRRA oraz odzieży i obuwia.

Podpisy:

Łódź, dnia 15 lutego 1946 r.

OBWIESZCZENIE

z dnia 20 lutego 1946 r.

o przedłużeniu terminu usunięcia murowanych, betonowych, drewnianych itp. osłon okiennych i do wejść piwnicznych, służących obronie przeciwlotniczej a znajdujących się na chodnikach ulicznych.

Termin wyznaczony właścicielom i administratorom budynków prywatnych i zajmowanych przez instytucje publiczno-prawne w zarządzeniu z dnia 2 stycznia 1946 r. w przedmiocie usunięcia murowanych, betonowych, drewnianych itp. osłon okiennych i do wejść piwnicznych, służących obronie przeciwlotniczej, a znajdujących się na chodnikach ulicznych, przedłuża się do dnia 1 kwietnia 1946 r. w związku z warunkami atmosferycznymi w okresie zimowym, utrudniającymi roboty uliczne.

Jednocześnie przypomina się, że winni niezastosowania się do wymienionego zarządzenia, ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 10.000 zł — lub aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Za Prezydenta Miasta
(—) EUGENIUSZ AJNENKIEL
Wiceprezydent Miasta

Dwa filary naszego bytu i przyszłości

Streszczenie przemówienia wicemin. Chajna na II Zjeździe Wojewódzkim Stronnictwa Demokratycznego w Krakowie

Zanim przejdę do właściwego tematu — mówił minister — pragnę Zjazdowi wojewódzkiemu przekazać najserdeczniejsze pozdrowienia od prezesa naszego Stronnictwa min. Rzymowskiego, który przeprasza, że nie mógł przyjechać na dzisiejszy zjazd z uwagi, że w ostatniej prawie chwili został zatrzymany dla odbycia konferencji w sprawie mających się odbyć rozmów z Czechosłowacją, gdzie min. Rzymowski jest przewodniczącym naszej delegacji rządowej do Pragi i z wielkim żalem zmuszony był pozostać w Warszawie. Prosił, aby w jego imieniu, jako prezesa Stronnictwa Demokratycznego i przyjaciela Stronnictwą Ziemi Krakowskiej, przekazać zjazdowi najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia owocnych obrad zjazdu dzisiejszego.

Na porządku obrad zjazdu Stronnictwa jest zagadnienie tez programowych, uchwalonych na ostatnim zjeździe I Rady Naczelnej. Chcę też poświęcić większą część swego przemówienia sprawie tez programowych, nie wdając się w szczegóły tego programu, nie omawiając poszczególnych tez. Pragnę się ograniczyć do najistotniejszych momentów, do ujęcia zagadnienia demokracji, tego słową, które jest tak często dzisiaj używane i nadużywane zarówno przez naszych zwolenników, jak i przez naszych przeciwników. Bo trudno nam w powojennej Europie znaleźć dzisiaj ludzi o jakichś określonych zabarwieniach politycznych, którzyby nie nazywali siebie demokratami. Nawet wczorajsi hitlerowcy i faszyści najrozmaitszego autoramentu określają się jako demokraci.

ISTOTA NASZEJ DEMOKRACJI

Stronnictwo Demokratyczne ma w swej nazwie ujęte to zagadnienie i w życiu codziennym i w naszych tezach programowych słowo „demokracja" zajmuje niezwykle poczesne miejsce.

TRZY TYPY DEMOKRACYJ

Czym dla nas jest pojęcie demokracji? Jeżeli odrzucimy wszelkiego rodzaju kierunki kazuistycznego określenia, czy to ludowładztwo, to dla nas, dla Stronnictwa Demkratycznego nie istnieje pojęcie demokracji jako coś oderwanego. Dla nas pojęcie demokracji ma określoną treść. Jest to forma zapełniona określoną treścią polityczną, społeczną i gospodarczą.

Gdybyśmy przeanalizowali stosunki w powojennej Europie, to musielibyśmy dojść do przekonania, że ta treść demokracji jest inna na zachodzie, inna na Wschodzie i inna w państwach środkowej Europy, w takich państwach jak Czechosłowacja, Jugosławia, Bułgaria, czy Polska. Moglibyśmy dla uproszczenia scharakteryzowania tych trzech niejako ognisk demokracji powiedzieć, że jest t. zw. demokracja zachodnio-europejska, której hołdują państwa takie, jak Anglia, Francja, Belgia, Holandia, jest demokracja ludowa, to jest demokracja, panująca w tych państwach, o których mówiłem przed tym i jest demokracja proletariacka, która jest ustrojem państwowym Związku Radzieckiego.

Użyłem nazwy demokracji ludowej dla określenia tej demokracji, której hołduje obóz rządzący w Polsce dzisiejszej, a m. in. i nasze Stronnictwo jako jeden z członów tego obozu. W tej chwili nie będę upierał się przy tej nazwie demokracji ludowej. Powiedziałem, że dla uproszczenia określimy ten system demokracji w ten właśnie sposób, żeby móc później nie rozwijać tej myśli, lecz dla skrótu nazywać go demokracją ludową. Niewątpliwie najwięcej miejsca wypada poświęcić zagadnieniu demokracji ludowej jako tej, która się dopiero tworzy, która przybiera specyficzne cechy w zależności od stosunków gospodarczych, politycznych, zacofania postępu i rozwoju każdego z tych krajów, gdzie demokracja ludowa jest realizowana.

Jakie są różnice pomiędzy tymi trzema demokracjami? Moglibyśmy lapidarnie określając, powiedzieć w ten sposób: Demokracja zachodnio-europejska jest demokracją, gdzie według obowiązujących przepisów, według konstytucji gwarantującej prawa i obowiązki obywatelskie, według praw obowiązujących i stanowionych przez dane państwa obywatele czy robotnicy, czy chłopi, czy kupcy, czy inteligenci są zrównani w swych prawach politycznych, gospodarczych i społecznych.

Użyłem słową „formalna" demokracja, formalnię zagwarantowana. Postaram się wyjaśnić dlaczego mam taki stosunek do tej demokracji zachodnio-europejskiej.

JAK JEST W ANGLII?

Dla przykładu weźmy takie państwo jak Anglia, kraj o wielkiej tradycji demokratycznej, kraj jednocześnie o dużych sprzecznościach interesów kapitalistycznych. Jest ona dla wielu Polaków wzorem demokracji. Często się słyszy w rozmowach codziennych, w czasie dyskusyj politycznych, że Anglia jest wzorem kraju demokratycznego, że w Anglii jest taki teren nazwany Hyde Park, gdzie każdy obywatel może wystąpić z głoszeniem swych poglądów politycznych, gdzie, jeśli zdoła zebrać odpowiednią ilość słuchaczy, ma zapewniony sukces, ze w Anglii nawet dzisiaj po tej straszliwej wojnie z hitleryzmem pozwala się przywódcy angielskich faszystów Mosley'owi na rozwijanie swej politycznej partii faszystowskiej, że w Anglii nikt nie jest osadzony w więzieniu bez udokumentowania mu oskarżenia, że jest tam pełna wolność prasy, swoboda zebrań, sumienia, wiary itd. Tę demokrację, tę najbardziej klasyczną, przeciwstawia się bardzo często demokracji naszej.

U nas jeszcze dzisiaj wsadza się do więzień wrogów politycznych i nawet się rozstrzeliwuje i są wyroki śmierci dla politycznych wrogów tego ustroju, nie pozwala się w całej pełni na wolność prasy, zrzeszeń, zebrań. Mógłbym tu mnożyć przykłady, podać ich więcej, że w taki sposób właściwie w Polsce nie ma pełnej demokracji i że Anglia jest demokracją pełniejszą, jest tą, do której powinniśmy zmierzać.

RZĄDY TRZECH KLAS W POLSCE

Różnice tkwią znacznie głębiej, niż w tym pozornie słusznym ujęciu, jakie przed chwilą przedstawiłem. Różnice tkwią przede wszystkim w samym systemie rządów Kto rządzi w Polsce dzisiaj? Rządy dzisiejsze są koalicją nie tylko partyj politycznych, bo to jest pewne logiczne następstwo. Rządzą dzisiaj w Polsce niejako trzy klasy: rządzi klasa robotnicza, klasa chłopska i rządzi inteligencja pracująca, jeżeli możnaby ją nazwać klasą. To jest odrębne zagadnienie, wymagające specjalnego referatu, czy inteligencja pracująca jest klasą, czy pewną warstwą społeczną, która w zależności od koniunktury politycznej i gospodarczej służy rządzącej klasie Ale znowu dla uproszczenia powiem, że inteligencja jest klasą i że rządy w Polsce opierają się na rządach trzech klas społecznych.

Poza nawiasem tych rządów znajduje się klasa kapitalistyczna, która znowu w Polsce ma nieco zdegenerowane oblicze z uwagi na to, że na rozwoju Polski zaciążyły w dużym stopniu przeżytki feudalne i, że ta klasa kapitalistyczna jest u nas klasą obszarniczo-kapitalistyczną, bo jeszcze okres naszej drugiej niepodległości do roku 1926 możemy uważać jako okres rządów obszarnictwa polskiego.

Czy w Anglii i innych krajach o kapitalistycznym ustroju znana jest analogiczna sytuacja, jeżeli chodzi o ogół rządzący? Gdyby się zastanowić nad tym, to nie zważając na to, że w Anglii znajduje się teraz u steru partia pracy, musimy dojść do wniosku, że w Anglii rządzi przede wszystkim klasa kapitalistyczna. I gdybyśmy wniknęli głębiej w strukturę Anglii, to musielibyśmy dojść do wniosku że w Anglii jest dyktatura kapitału finansowego. Bo przemożny wpływ na całe życie gospodarcze, polityczne i społeczne przede wszystkim wywiera klasa kapitalistyczna, klasa wielkiego kapitału finansowego. W czym się to konkretnie przejawia? Możnaby przytoczyć wiele przykładów z życia wewnętrznego. Chcę uciec się do najbardziej popularnych i wszystkim znanych, a potrzebne mi są w tej chwili dla tej analizy, którą przeprowadzę.

ALBO — ALBO...

Jak się ta sprawa przedstawia u nas? Przyjście do władzy w lipcu 1944 r. obozu polskiej demokracji spowodowało ekonomiczne załamanie się dotychczasowych rządów w Polsce obszarników i kapitalistów. Poprzez reformę rolną, poprzez upaństwowienie wielkiego przemysłu, podstawy ekonomiczne obszarnictwa i kapitału zostały złamane. *Do głosu* doszedł inny obóz. Czy nasz obóz demokratyczny, który doszedł — jak powiedziałem —, do władzy po złamaniu ekonomicznym dotychczasowych rządców Polski, może sobie pozwolić na tego rodzaju demokrację, jaka panuje w Anglii? Czy możemy pozwolić na to, aby wczorajszemu obszarnikowi, wczorajszemu kapitaliście, który zdaje sobie sprawę z tego, że albo obóz demokratyczny jego zgładzi z powierzchni życia polskiego, albo on zgładzi obóz demokratyczny w Polsce, który w desperackim porywie zrobi wszystko, aby dojść do władzy, dać swobody obywatelskie, jakie daje Anglia komunistom, faszystom czy innym?

Dlatego są w Polsce dzisiaj sądy, które skazują na karę śmierci przeciwników politycznych, wprawdzie nie tych, którzy są wyznawcami innych doktryn politycznych i zwalczają rząd przy pomocy rozważań, czy agitacji politycznej. Jeżeli mówię o surowych represjach, to mam na myśli tych, którzy z bronią w ręku czy w inny jakiś przestępczy sposób występują przeciwko rządowi, Dlatego nie ma swobody prasy dla wszystkich w Polsce. Możemy powiedzieć, że nie ma w Polsce pełnej swobody, że jeżeli przyjdą faszyści i zechcą wydawać pismo, to nie pozwolimy, bo zdajemy sobie sprawę, że sytuacja faszystów w Polsce jest inna, aniżeli sytuacją ich w Anglii, Bo tutaj znajdą oni środki do wydawania własnych pism, na co sobie robotnik w Anglii nie może pozwolić, bo ten wczorajszy świat ginący w Polsce dysponuje jeszcze środkami nie tylko rodzimymi, ale również środkami zagranicznymi.

WPŁYW REWOLUCJA PAŹDZIERNIKOWEJ

Naszą demokrację nazwałem ludową. Jak powiedziałem, forma tej demokracji będzie się kształtowała jeszcze na przestrzeni wielu lat. Trudno mówić o konstrukcji społeczno-politycznej, określenie której możnaby zdefiniować tezą czy sloganem politycznym. Nie ulega żadnej wątpliwości, i, to musimy sobie szczerze i otwarcie powiedzieć, że na demokrację ludową, która jest dzisiaj formą rządu w Polsce i w Czechosłowacji i Jugosławii, Bułgarii, Rumunii ma przeważny wpływ rewolucja październikowa. Tak, jak na wiek , 18-ty, tak, jak na okres liberalizmu i demokracji zachodnio europejskiej swój wielki wpływ wywarła rewolucja francuska, tak my dzisiaj uznajemy i przyznajemy, że na naszą rzeczywistość polityczną, gospodarczą i społeczną ma swój wielki wpływ rewolucja październikowa.

NIE BĘDZIE U NAS USTROJU RADZIECKIEGO

Czy oznacza to że kraje te pójdą w ślad za Związkiem Radzieckim? Czy przyjmą ustrój Związku Radzieckiego? Wydaje mi się zarówno na podstawie dotychczasowych naszych osiągnięć i posunięć obozu demokratycznego w innych krajach, że kraje te nie pójdą po linii przyjęcia ustroju radzieckiego jako takiego. My widzimy wspólne na wszystkich reformach, przeprowadzanych w tych krajach europejskich, piętno socjalizacji, ale my widzimy cały szereg odrębnych tendencyj od tych, które zadecydowały o ustroju radzieckim po pierwszej wojnie światowej.

Dlaczego rzuca się dzisiaj w oczy ta wielka różnica pomiędzy naszym ustrojem a ustrojem Związku Radzieckiego i skąd jest ta gwarancja, że ten ustrój radziecki nie będzie przyjęty w Polsce, Jugosławii, Czechosłowacji, Bułgarii czy innym kraju? Nie ulega żadnej wątpliwości, że i w tych krajach, o których mówię, nie będzie analogicznego ustroju i tam w zależności od struktury gospodarczej poziomu intelektualnego, ten nowy ustrój demokracji ludowej przyjmie rozmaite formy. Będzie to zależało od specyficznych warunków danego kraju. Jedna rzecz jest wspólna: pojęcie socjalizacji.

(Ciąg dalszy na str. 7-ej)

Gospodarstwa rolne

w całokształcie gospodarstwa państwowego

(Dokończenie)

W gospodarstwach folwarcznych nie chodzi tylko o zastosowanie taniej pracy maszynami przy uprawie pól, co zresztą wobec braku dostatecznej ilości rąk do pracy okaże się koniecznym, ale też chodzi o wykorzystanie obszernych, do dyspozycji stojących zabudowań gospodarczych a przede wszystkim o wpływ pod względem gospodarczym, społecznym i kulturalnym, jaki wywrzeć powinien fachowo wykształcony, inteligentny kierownik gosp. folwarcznego na bardzo niejednolity i pod względem znajomości zasad gosp. rolnego nisko stojący element osiedleńczy. — Władze państwowe mając nadzór nad takimi gospodarstwami, mogą zobowiązać kierowników tychże, do takiej działalności i niezawodnie kierownicy nawet z własnego impulsu ten społeczny obowiązek spełnialiby.

Gospodarstwa folwarczne winny też być praktyczną szkołą dla młodzieży wiejskiej, poświęcającej się pracy na roli, po skończeniu teoretycznych studiów w szkole czy na kursie rolniczym.

Przy nadawaniu struktury gospodarczej naszym ziemiom zachodnim, trzeba też z tym się liczyć, że młodzież wiejska, która odbędzie studia w mieście, nie zechce — przynajmniej w znacznej ilości — wrócić na wieś do pracy na roli, co dało się spostrzegać u nas już przed wojną, lecz będzie szukać pracy w urzędach, prywatnych biurach lub w handlu i rzemiośle — zwłaszcza, że chłonność naszych miast będzie w tym względzie bardzo duża. — Trzeba też wziąć w rachubę, że przeciętne zaludnienie na 1 km spadło u nas o zwyż 15 proc. i że z 70 proc. naszej ludności rolniczej potrzeba co najmniej 20 proc. przerzucić do przemysłu, jeżeli ten w b. trzechleciu ma nam dać taką produkcję, jaką ostatnio minister przemysłu nam obiecał.

Wreszcie nie można pominąć milczeniem, że do uintensywnienia naszego zniszczonego gospodarstwa, rolnego są niezbędnie potrzebni fachowi rolnicy z wykształceniem akademickim i z tego powodu należy rolników z takim wykształceniem, którzy potracili własne warsztaty pracy i obecnie są kontrolerami liczników elektrycznych czy gazowych lub administrują pożydowskimi kamienicami, pozyskać do pionierskiej pracy na roli, stwarzając im odpowiednie warunki bytu, — do pracy b. ważnej i b. pilnej, która już z wiosną winna pełnym tętnem zabrzmieć. —

Trzeba uprzytomnić sobie, że jakaś czynność nieumiejętnie wykonana w gospodarstwie rolnym nie da się z dnia na dzień, jak w zakładzie przemysłowym, sprostować, lecz z reguły ciąży już na całorocznej produkcji i powstała stąd strata przy znacznych, w grę tu wchodzących, obszarach dochodzi do milionowych cyfr.

To też o ile ze stanowiska wiedzy rolniczej jest pocieszającym objawem, że na Uniwersytecie Jagiellońskim 400 słuchaczy zapisało się na wydział rolniczy, o tyle dostarczenie im odpowiedniego warsztatu pracy stałoby pod znakiem zapytania, gdyby i w odzyskanych ziemiach obszar gospodarstw rolnych nie mógł być większy jak w Kongresówce, t. j. 50 ha roli lub w Poznańskim t. j. 100 ha roli i przynajmniej nie był zrównany pod względem robocizny z zakładami przemysłowymi, t. j. do obszaru 300 ha roli, który to obszar jest jeszcze dalekim od pojęcia „obszarnictwa".

W ogóle, jakto wyżej wspomniano, uintensywnione gospodarstwo rolne jest podstawą do uintensywnienia przemysłu — z tego to już powodu winno ono być wolne od wszelkiej polityki partyjnej i podlegać wyłącznie postulatom, wynikającym z dobra całego społeczeństwa i to tymbardziej, żeśmy mieli sposobność naocznie przekonać się, że życie jest silniejsze, jak wszelkie kombinacje partyjne.

Jest też obowiązkiem Rządu państwowego pracę społeczeństwa jak najekonomiczniej zaś zasoby materialne, do dyspozycji Państwu stojące, możliwie intensywnie w danej strukturze społecznej wykorzystać dla dobra tego społeczeństwa i ta zasada winna mieć zastosowanie przede wszystkim w naszym rolnictwie.

Zygzakiem

O Zoilu

(Na marginesie lektury)

„Ja go ciągle miałem i ciągle mam go za wielce, nadzwyczajnie gładkiego, pełnego dowcipu i muzykalnego ucha wierszopisa. Ze lepszego, w masie biorąc, dotąd w Rosji nie było, to nie racja i to inne zupełnie pytanie. Bez żadnej wątpliwości wykształcił on, ogładził język i lżejszym, wytworniejszym go zrobił. Ale w tym bodaj czy nie więcej dla Rosji zrobił nasz Polak, Bułharyn, a pewnie sto razy więcej Sękowski, który, kilkanaście żywych i martwych języków znając doskonale, przy niepospolitych zdolnościach swoich z każdego języka coś do ruskiego zastosował i wprowadził, a tym sposobem, nie wwodząc makaronizmów, zmiękczył go, zrobił podatnym, salonowym i uczonym, a do najważniejszych rozpraw zdatnym tak, że dziś język ten jest jednym z najpiękniejszych i najbogatszych żywych języków".

O kim tu mowa? – O największym poecie rosyjskim Puszkinie.

A kto to napisał? Jakiś kompletny ignorant, nieuk? Nie, – napisał to znakomity pamiętnikarz i gawędziarz, jak go nazywają Adam Czartkowski i prof. Henryk Mościcki w przedmowie do książki „W Peterburku": „człowiek wykształcony wszechstronnie, zdolny, bystry obserwator, niezależny w sądach, a do tego błyskotliwie dowcipny i znakomicie władający piórem" – dr Stanisław Morawski.

Jak widać, nawet osąd człowieka obdarzonego dużym talentem i nieprzeciętnym intelektem, człowieka, który niewątpliwie przeszedł do historii, tak ze względu na wartość historyczną, jak i literacką swych wspomnień, może być z gruntu mylny, próby zaś dokonywania porównań mogą doprowadzić do skojarzeń dla potomnych – wręcz humorystycznych. Tym bardziej mylnym może być osąd wielu naszych współczesnych krytyków, tak pochopnych w ferowaniu wyroków i tak pełnych wiary w papieską nieomylność swych sądów. Krytyków, z których wielu tym różni się od Morawskiego, że nie wiadomo czy za lat sto jeszcze jakiś ślad po ich twórczości zostanie. Wielu z nich przypomina tego Zoila z fraszki Jana Huszczy:

„Krytyk, autor prac licznych,
Dla swoich – bezkrytyczny".

lub z fraszki niżej podpisanego:

„Bardzo ciekawy krytyk,
Ma wszelkich zalet obfitość,
Gdyby jeszcze jedną posiadał –
I przed oceną chciał... czytać!"

Powierzchowność i pochopność w wydawaniu ocen jest niestety, cechą wielu jeszcze krytyków, są też co prawda sumienni, którzy przemyślają swój osąd, co jednak nie przeszkadza i im się omylić.

Zaczerpnięty z lektury przykład powyższy zachęcił naszych krytyków do większej ostrożności w ferowaniu dodatnich czy ujemnych wyroków, a przede wszystkim, w zestawianiu twórczości różnych autorów.

W. L. BRUDZIŃSKI

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Techniczny — Oddział Budowlany ogłasza przetarg nieograniczony na roboty murarskie obowiązujący w ciągu okresu sześciu miesięcy od dnia zatwierdzenia przetargu. Bliższych informacji udziela się w Oddziale Budowlanym (ul. Piotrkowska 64, III piętro, pokój Nr 205), gdzie są także do nabycia formularze ofertowe. Termin składania ofert upływa z dniem 28 lutego 1946 roku do godz. 10 rano. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 13-ej.

Łódź, dnia 18 lutego 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Techniczny — Oddział Budowlany ogłasza przetarg nieograniczony na roboty dekarsko-blacharskie obowiązujący w ciągu okresu sześciu miesięcy od dnia zatwierdzenia przetargu. Bliższych informacji udziela się w Oddziale Budowlanym (ul. Piotrkowska 64, III piętro, pokój 205), gdzie są także do nabycia formularze ofertowe. Termin składania ofert upływa z dniem 28 lutego 1946 r. do godz. 10 rano. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 13-ej.

Łódź, dnia 18 lutego 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Techniczny — Oddział Budowlany ogłasza przetarg nieograniczony na roboty szklarskie obowiązujący w ciągu okresu sześciu miesięcy od dnia zatwierdzenia przetargu. Bliższych informacji udziela się w Oddziale Budowlanym (ul. Piotrkowska 64, III piętro, pokój Nr 205), gdzie są także do nabycia formularze ofertowe. Termin składania ofert upływa z dniem 28 lutego 1946 r. do godz. 10 rano. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 13-ej.

Łódź, dnia 18 lutego 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

Dwa filary naszego bytu i przyszłości

(Dokończenie ze str. 6-ej)

WŁASNOŚĆ PRYWATNA

Tutaj muszę cofnąć się do tej trzeciej demokracji proletariackiej. Związek Radziecki po rewolucji październikowej przyszedł do władzy nie tylko przez ekonomiczne złamanie kośćca obszarnictwa i kapitalistów w Rosji, ale nawet poszedł na dyktaturę proletariatu, nawet na fizyczne łamanie i niszczenie tych warstw społecznych, które z punktu widzenia doktryny socjalistycznej były warstwą pasożytniczą.

Jeżeli porównamy nasze życie polityczne i gospodarcze z życiem politycznym i gospodarczym Związku Radzieckiego nawet w pierwszej fazie powstawania ustroju radzieckiego, to musimy stwierdzić, że w Polsce mamy gospodarkę towarową chłopską, że mamy w naszym życiu jeszcze wielki wpływ sił kapitalistycznych, że siły kapitalistyczne w Polsce mają decydujący wpływ na kształtowanie się cen na rynku w Polsce, że mamy najbardziej klasyczne objawy schorzenia ustroju kapitalistycznego w postaci spekulacji, która zatruwa życie gospodarcze, że wprawdzie mamy duże możliwości zwalczania tych resztek schorzeń i wykoszlawień ustroju kapitalistycznego, wpływania w większym stopniu na politykę cen. Ale niewątpliwie, pomimo możliwości zwalczania tego wszystkiego, u nas klasa kapitalistyczna jest i będzie jeszcze długi czas. Różnica tylko ta, że myśmy wytrącili jej ekonomiczne podstawy, a zostawili ją jako czynnik polityczny w tym czasie, kiedy Związek Radziecki poszedł na likwidację zagadnienia prywatnej własności.

Widzimy, że w Europie powojennej, jeżeli obserwujemy tę konserwatywną ewolucyjną Anglię, która idzie po linii nacjonalizacji Banku Angielskiego, kopalń, zwiększenia kontroli nad podstawowymi gałęziami gospodarki narodowej, widzimy we Francji i w innych krajach wspólne cechy dla wszystkich tych państw kapitalistycznych Zagadnienie gospodarki rolnej pozostaje w rękach prywatnych właścicieli w odróżnieniu od Związku Radzieckiego, zagadnienie drobnego przemysłu, w wielu krajach i średniego przemysłu, zagadnienie własności prywatnej, miejskiej, nieruchomość miejska, zagadnienie handlu pozostaje w rękach prywatnych. Rzecz prosta, że w każdym kraju mogą być mniejsze lub większe różnice, mogą być ograniczenia dla tych elementów gospodarki prywatnej, ale jest jedna niewątpliwie wspólna cecha, to jest pozostawienie pewnych elementów gospodarki kapitalistycznej.

TWORZYMY NOWY TYP DEMOKRACJI

To nam daje gwarancję. Jeżeli uznamy, że pozostawienie tych elementów kapitalistycznych nie jest obliczone na krótką metę, a jest raczej zagadnieniem długofalowym, to musimy dojść do wniosku, że między nami a Związkiem Radzieckim istnieją poważne różnice ustrojowe i będą istnieć, a my tworzymy nowy typ, będący pośrednim typem pomiędzy demokracją Związku Radzieckiego, a demokracją zachodnio-europejską.

To zagadnienie demokracji, w takiej formie ujęte, stało się podstawowym czynnikiem, wykładnikiem naszych nowouchwalonych tez ideowych. Jeżeli tutaj kol. Arczyński w swym referacie tyle miejsca poświęcił jednej partii politycznej PSL, to uczynił on to, wychodząc właśnie z tych specyficznych założeń ustrojowych, tworzonych w Polsce.

WALKA O CHŁOPA

Dzisiaj możemy powiedzieć, że w Polsce odbywa się walka o chłopa. Chłop stał się tą centralną pozycją, o którą toczy się bój między wczorajszym światem, a dzisiejszym światem i to jest zupełnie naturalne. Jeżeli uwzględnimy, że rozgrom hitleryzmu spowodował nie tylko klęskę i upadek faszyzmu niemieckiego czy włoskiego, ale że pociągnęło to również likwidację z życia politycznego elementów prawicowych i reakcyjnych we wszystkich państwach europejskich, że nawet nie tylko, powiedziałbym, prawicowych i reakcyjnych partyj, ale nawet centrowych partyj politycznych w wielu wypadkach, gdzie te centrowe partie znalazły się pod zarzutem, iż umożliwiły dojście do władzy w swych krajach prawicowym partiom, że miejsce tych rządzących partyj prawicowych i centrowych zajęły partie lewicowe, które w zachodniej Europie od komunistów do radykalnych katolików doszły do władzy, a w naszych krajach Europy wschodniej od komunistów do ludowców, to musimy sobie z tego zdać sprawę, że w naszej nowej rzeczywistości polityczną prawicę stanowi ruch ludowy tak, jak prawicę we Francji stanowił ruch katolicki, relatywną prawicę nie z zasad politycznych, ale z tego nowego układu politycznych sił.

We Francji, Polsce na Węgrzech ruch ludowy, względnie radykalno-katolicki stanowi prawicę i jasną jest rzeczą, że ten wczorajszy gasnący świat, musi szukać oparcia o relatywną prawicę, właśnie u nas – w ruchu ludowym.

STOSUNEK DO PSL

I dlatego mówię, że w Polsce odbywa się walka o chłopa. Chce go przyciągnąć złamany ekonomicznie obszarnik i kapitalista, obóz politycznie skompromitowany w Polsce, chce go przyciągnąć lewica. I dlatego jeżeli pod adresem PSL często pada zarzut reakcyjności, czy zarzut nie oczyszczenia tych szeregów z elementów reakcyjnych, to nie oznacza to walki z samym PSL, oznacza to walkę z żywiołami reakcyjnymi, którego na relatywnej prawicy PSL szukają schronienia i odskoczni do władzy politycznej. Bo my zdajemy sobie sprawę, że PSL będzie odtrącone od władzy, jeżeli znowu potrafi reakcja polska czy polska prawica wziąć władzę w swe ręce.

Im PSL potrzebny jest na pewien etap drogi, ale kiedy kapitaliści dojdą do władzy w Polsce, oni będą musieli odejść. Wówczas nie tylko PPS, PPR, ale i PSL stanie się dla nich groźne. Dlatego oczy całego demokratycznego obozu zwrócone są na PSL, które może się stać najbardziej niebezpieczne z uwagi na to, że tam będą najaktywniej działać siły reakcyjne, że tam będą używali wszelkich środków ci, którzy pragną powrotu do władzy elementów prawicowych i reakcyjnych.

BLOK WYBORCZY

A teraz konsekwencje, o których mówił kol. Arczyński. Nie tylko dlatego, że walka wyborcza jest zatratą kolosalnej energii narodowej, która winna być użyta dla dzieła odbudowy, a pójdzie na walkę wyborczą, nie tylko dlatego, że w Polsce rządzą trzy klasy, które muszą iść wspólnie do wyborów, ale również dlatego, że rozłupanie wyborcze obozu demokratycznego może przynieść polityczne zwycięstwo tym siłom, które dojdą na cudzym koniu do władzy, bo wcześniej czy później w tym wypadku, jeżeli PSL nie odetnie się od nich, to niewątpliwie na jego koniu wjadą reakcjoniści do władzy, a później PSL będzie odtrącone.

Tutaj kryje się niebezpieczeństwo i dlatego zagadnienie jednolitego bloku wyborczego jest zagadnieniem węzłowym dla Polski. To nie jest kwestia zdobycia większej czy mniejszej ilości mandatów, to nie jest kwestia czy Stronnictwo Demokratyczne dostanie 10 mandatów mniej czy więcej tu kryje się niebezpieczeństwo utraty władzy przez obóz demokratyczny w Polsce. Tak należy rozumieć tę troskę o chłopski ruch ludowy w Polsce, co znalazło swój znakomity wyraz w referacie dyr. Arczyńskiego.

My nie walczymy z ruchem ludowym, lecz z reakcją, która się usadowiła w PSL. My uznajemy, że masy i przeważna część kierownictwa PSL są zdrowe i demokratyczne. My nie potępiamy ich jako PSL-owców, my ich chętnie przyjmiemy do bloku wyborczego i będziemy dalej razem maszerować.

Jeżeli PSL nam stawia jako jeden z momentów, uniemożliwiających im wzięcie udziału w bloku wyborczym, nie dotrzymanie rzekomo umowy moskiewskiej, nie zapewnienie dostatecznej ilości miejsc w radach narodowych, wiceministrów, czy posłów, oświadczamy, że sprawa nie leży na płaszczyźnie procentowej, czy arytmetyki. Sprawa leży na płaszczyźnie czysto politycznej. Jeżeli PSL przez swe codzienne prace przyczyni się i przyczyniać się będzie do cementowania naszego bloku wyborczego – to chcę podkreślić, że nie wystarczy nam zgoda do pójścia we wspólnym bloku, bo nam nie zależy na mechanicznym tworzeniu bloku, klajstrowaniu – czy cyfrach wyborczych. Chcemy iść do bloku na jednolitej platformie, któraby była przyjęta przez PSL i Stronnictwo Demokratyczne i inne partie polityczne i dlatego oświadczamy PSL-owi, że dla nas zagadnienie mandatów jest zagadnieniem wtórnym.

Jeżeli rozważymy zagadnienie platformy politycznej zgodnie, jeżeli nie będzie różnic politycznych, nie będzie różnic obsady personalnej. Bo jeżeli my uzyskujemy polityczny klimat, odpowiadający klimatowi obozu demokratycznego, to nie zależy nam na tym, czy posłowie będą z PPR czy PSL, czy Stronnictwa Demokratycznego. To nie przedstawia z punktu widzenia interesów państwowych żadnej specjalnej wartości.

Zagadnienie zaspokojenia ambicyj partyjnych, nie może być postawione na pierwszy plan. Na pierwszy plan zagadnienie polityczne. W tym tkwi istota tej walki, która się dzisiaj o tego polskiego chłopa rozgrywa, czy ten chłop stanie się narzędziem w rękach reakcji tych sfer, które pragną powrotu do władzy, czy pójdzie ona ogólnym nurtem całego obozu demokratycznego.

(Dokończenie nastąpi)

Nawet chodniki są niebezpieczne

Byliśmy pierwsi, którzy wystąpiliśmy na łamach prasy przeciwko rozpanoszonej samowoli szoferów i kierowców. Ulice Łodzi stają się coraz częściej domeną popisów ludzi nieodpowiedzialnych i lekkomyślnych, którzy zagrażają bezpieczeństwu publicznemu.

Ulica łódzka stała się znowu widownią karygodnego wybryku nieodpowiedzialnego kierowcy, który jadąc w stanie nietrzeźwym spowodował tragiczny wypadek. Rozpędzony samochód wpadł u zbiegu Piotrkowskiej i Bandurskiego na chodnik, przewracając m. in. żonę red. Timofiejewa, poczem manewrując naoślep skręcił na stronę przeciwną ulicy, gdzie wpadł z całym rozmachem na latarnię uliczną.

Główna ofiara wypadku uległa pęknięciu podstawy czaszki i złamaniu ręki; grozi jej zapalenie opon mózgowych. Stan jej jest tym cięższy, że znajduje się w 8 miesiącu ciąży.

Sprawcą nieszczęścia okazał się ob. Otwinowski z Gdańska. Został on zatrzymany do dyspozycji prokuratora i niewątpliwie spotka go zasłużona kara.

Czas najwyższy skończyć z nieprzytomnymi harcami kierowców, którzy nie tylko szaleją na jezdniach, ale szukają swych ofiar na chodnikach.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na przebudowę kuchni stołówki przy ul. Piotrkowskiej 64.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Wydz. Technicznym ul. Piotrkowska 64, I piętro, pokój Nr 5 do dnia 28 lutego 1946 r. do godz. 11 w kopercie należycie zamkniętej z napisem „Oferta na przebudowę kuchni stołówki przy ul. Piotrkowskiej 64".

Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami przetargu otrzymać można w Wydz. Technicznym — Oddz. Budowlanym ul. Piotrkowska 64, III piętro, pokój Nr 207.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12 w poł.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości zł 1500 należy złożyć w Kasie Miejskiej, ul. Piotrkowska 98, a kwit wpłacenia dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 18 lutego 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

Do kupców m. Łodzi

Odradzające się Państwo Polskie wystąpiło do swych obywateli z apelem o pożyczkę wewnętrzną. Potrzeby Państwa naszego są ogromne, gdyż olbrzymie są zniszczenia w każdej dziedzinie naszej gospodarki społecznej jako skutek okrutnej wojny i długotrwałej okupacji hitlerowskiej. Braki i niedostatki odczuwamy wszyscy i wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że na ich usunięcie, chociażby tylko częściowe — na odbudowę wsi i miast, na naprawienie dróg i środków transportowych — wszyscy się musimy złożyć, gdyż tylko wspólnymi siłami całego społeczeństwa można będzie złu zaradzić. Zdajemy sobie sprawę z tego, że i kupiectwo po wielkich stratach, doznanych wskutek wojny i okupacji boryka się jeszcze z wieloma trudnościami, zwłaszcza z brakiem środków obrotowych. Mimo to uznajemy, że akcja pożyczkowa dla potrzeb ogólno państwowych jest obecnie nakazem chwili. Jak w czasie działań wojennych państwo ma prawo żądać od swych obywateli, aby dla dobra ogółu oddawali swe życie i zdrowie, tak samo i w dzisiejszych chwilach odbudowy żądać może oddania części majątku, choćby to było połączone z poważnym uszczerbkiem dla prowadzonego przedsiębiorstwa. Ufając, że wszyscy członkowie naszego Związku rozumieją należycie powagę chwili, wzywamy wszystkich kupców do jak najrychlejszego wypełnienia obowiązku obywatelskiego wobec Państwa i społeczeństwa.

ZWIĄZEK KUPCÓW W ŁODZI

Łódź, dnia 8 lutego 1946 r.

ZARZĄDZENIE

w sprawie nadzoru nad mięsem i jego przetworami

Na podstawie Art. 1 pkt. a. Ustawy z dnia 29. III. 1933 r. o rzeźniach z prawem wyłączności (Dz. U. R. P. Nr 32 poz. 280) Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 22.III. 1928 r. o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa w brzmieniu Ustawy z dnia 1 marca 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr 18 poz. 132), rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 10.XII. 1936 r. o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnymi (Dz. U. R. P. Nr 92 poz. 643), Zarządzenia Przewodniczącego P. K. W. N. z dnia 23 października 1944 roku o obowiązkowych dostawach ubocznych produktów i odpadków ubojowych, oraz zarządzenia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 27 listopada 1945 r. Nr W.272/2. zarządzam co następuje:

§ 1.

O każdym wypadku uboju z konieczności zwierząt rzeźnych należy bezzwłocznie zawiadomić Rzeźnię Miejską przy ul. Inżynierskiej 1, a mięso dostarczyć na Oddział Sanitarny tejże Rzeźni.

§ 2.

Sprzedaż mięsa ze zwierząt poddanych ubojowi z konieczności, lub inne wprowadzenie do obrotu, przed zbadaniem go i oznakowaniem przez wyznaczonego do tego organu urzędowego badania zwierząt rzeźnych i mięsa, jest wzbronione.

§ 3.

Mięso pochodzące z uboju domowego (dla potrzeb własnego gospodarstwa domowego) nie może być wprowadzone do obrotu (sprzedawane).

§ 4.

Mięso przywozowe znajdujące się w obrocie, przed poddaniem go sprawdzeniu badania i wtórnemu oznakowaniu na Stacji Kontroli Mięsa Przywozowego (ul. Inżynierska 1) traktowane będzie, jako mięso pochodzące z potajemnego uboju.

§ 5.

Za mięso przywozowe, w myśl rozp. Min. Rol. z dnia 29. I. 1929 o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa (Dz. U. R. P. Nr 32 poz. 305) będzie uważane jedynie mięso, pochodzące ze zwierząt rzeźnych poddanych badaniu przed i po uboju, uznane za zdatne do spożycia bez ograniczeń, a mięso wieprzowe również za wolne od włośni, odpowiednio oznakowane i zaopatrzone w przepisowe świadectwo organu urzędowego badania zwierząt rzeźnych i mięsa.

§ 6.

Sprzedaż mięsa odbywać się może jedynie w halach mięsnych, sklepach rzeźniczych (jatkach, w sklepach z mięsem końskim, w Tatniej Jatce, a sprzedaż ptactwa bitego — w sklepach z ptactwem bitym i dziczyzną.

§ 7.

Sprzedaż mięsa, dziczyzny w kawałkach i ptactwa oskubanego na targach i rynkach w straganach otwartych i w handlu okrężnym jest wzbroniona.

§ 8.

1) Wędliny oraz inne wyroby wędliniarskie, przeznaczone do sprzedaży lub innego obiegu dla spożycia, powinny być zaopatrzone przez wytwórców we własne plomby formowe.

2) Wzory plomb powinny być zgłoszone przez wytwórców do Starostw Grodzkich dla zarejestrowania ich.

3) Wędliny oraz inne wyroby wędliniarskie, sprzedawane spożywcom bezpośrednio spożywcom przez wytwórców w tych miejscowościach, w których wyroby te zostały wytworzone, nie podlegają postanowieniom ustępu pierwszego niniejszego paragrafu, pod warunkiem umieszczenia w miejscu sprzedaży na dostępnym i widocznym miejscu napisu „wędliny własnego wyrobu" wydanego przez Cech Wędliniarzy, lub właściwą Izbę Przemysłowo - Handlową, albo Izbę Rolniczą.

§ 9.

Handel okrężny wędlinami i innymi wyrobami wędliniarskim na ulicach, podwórzach i po domach oraz handel tymi produktami na targowiskach, *rynkach, straganach* jest wzbroniony.

§ 10.

Winni nieprzestrzegania powyższego zarządzenia pociągani będą do odpowiedzialności karnej zgodnie z art.art. 31, 32, 34 i 36 rozp. Prezydenta R. P. z dnia 22. III. 1928 r. o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa w brzmieniu Ustawy z dnia 1. III. 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr 18 poz. 132) przewidującymi grzywnę w wysokości do 30.000 zł i areszt do 3 miesięcy, oraz zgodnie z art.art. 27-30 Rozp. Prezydenta R. P. z dnia 22. III. 1928 r. o dozorze nad artykułami żywności i przedmiotami użytku (Dz. U. R. P. Nr 36 poz. 343) przewidującymi karę ciężkiego więzienia od roku do lat dziesięciu, z którą połączona może być grzywna do 100.000 zł, oraz zgodnie z art. 92 ust. 2 Ustawy z dnia 30. III. 1939 r. o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych (Dz. U.R.P. Nr 30 poz. 200) przewidującym karę więzienia lub aresztu do lat trzech albo grzywnę do zł 300.000.

Łódź, dnia 16 lutego 1946 r.

Z Prezydenta Miasta
(—) **Eugeniusz Ajnenkiel**
Wiceprezydent Miasta

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na wykonanie remontu przewodów powrotowych przy centralnym wodnym ogrzewaniu grawitacyjnym oraz na przerobienie wadliwego ogrzewania nisko-prężnego w szpitalu św. Józefa przy ul. Drewnowskiej 75 w Łodzi.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Wydz. Technicznym ul. Piotrkowska 64, I piętro, pokój Nr 5 do dnia 25 lutego 1946 r. do godz. 11 przed południem w kopercie należycie zamkniętej z napisem „Oferta na wykonanie remontu przewodów powrotowych przy centralnym ogrzewaniu grawitacyjnym oraz na przerobienie wadliwego ogrzewania nisko - prężnego w szpitalu Św. Józefa przy ul. Drewnowskiej 75".

Szczegółowe informacje oraz ślepe kosztorysy za opłatą zł 20 można otrzymać w Wydziale Technicznym, Oddziale Instalacyjnym, ul. Piotrkowska 64, I piętro, pokój Nr 40; otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 11. Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości zł 3.000 należy złożyć w kasie Zarządu Miejskiego, Piotrkowska 98, a kwit dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 18 lutego 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Techniczny — Oddział Budowlany ogłasza przetarg nieograniczony na roboty zduńskie obowiązujący w ciągu okresu sześciu miesięcy od dnia zatwierdzenia przetargu. Bliższych informacji udziela się w Oddziale Budowlanym (ul. Piotrkowska 64, III piętro, pokój Nr 205), gdzie są także do nabycia formularze ofertowe. Termin składania ofert upływa z dniem 28 lutego 1946 roku do godz. 10 rano. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym

Łódź, dnia 18 lutego 1946 roku.
dniu o godz. 13-ej.

Zarząd Miejski w Łodzi.

Repertuar kin łódzkich od dn. 24. II - 46 r.

POLONIA ul. Piotrkowska 67	„ZNACHOR"
TĘCZA ul. Piotrkowska 106	„PARADA SPORTOWA"
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„DNI SZCZĘŚCIA"
HEL ul. Legionów 2-4	„DNI SZCZĘŚCIA"
WISŁA ul. Przejazd 1	„HONOLULU"
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„ZŁUDZENIA ŻYCIA"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20	„ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE"
GDYNIA ul. Przejazd 2	„ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE"
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„HALKA"
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„OŚWIĘCIM. OD WISŁY DO ODRY"
„BAJKA" ul. Franciszkańska 31.	„WESOŁY PROGRAM"
WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	„PRZEZ ŁZY DO SZCZĘŚCIA"
ROMA ul. Rzgowska 34	„PRZEZ ŁZY DO SZCZĘŚCIA"
PRZEDWIOŚNIE ul. Żeromskiego 74-76	„MANEWRY MIŁOSNE"
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„POTĘGA ŻYCIA I MŁODOCIANI MUZYCY"
ADRIA Marszałka Stalina (Główna 1	„HONOLULU"
REKORD Ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„JADZIA"
MUZA Ruda Pabianicka	„PRZEZ ŁZY DO SZCZĘŚCIA"

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18 i 20.

Kino „Polonia", „Hel" „Adria". „Bał tyk", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynaja seanse o pół godziny później.

Uwaga! Bilety ulgowe dla członków Związków Zawodowych, wojska i uczącej się młodzieży do nabycia w przedsprzedaży w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych (Strzelecka 2) pok. 1 w godz. od 10-tej do 13-tej.

Redaguje komitet redakcyjny. Nacz. Redaktor Jan Wojtyński Redakcja i administracja: Piotrkowska 78, tel. 121-67 i 224-31. Wydawca: Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Demokratycznego
Administracja czynna od godz. 9-ej rano do 16-ej. Redaktor przyjmuje codziennie od 12 do 13. D—06360 Drukarnia Nr 4 Spółdz. Wyd. „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2, tel. 209-56